

Barwy europejskiej kampanii

W niedzielę będziemy wybierać posłów do Parlamentu Europejskiego kolejnej kadencji. Jak można podsumować tegoroczną kampanię?

Strony 8-9

Reaktywacja z problemami

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

WIEJSKA POLECA



Gra o tron

Gazeta.pl zauważa, że na kilka dni przed wyborami do Parlamentu Europejskiego były premier Leszek Miller udostępnił na Twitterze plakat inspirowany

„Grą o tron”. - Na grafice widać byłego premiera, za którym stoi żelazny tron, a na dole znajduje się zmodyfikowany cytat z drugiego sezonu serialu: „You know nothing, Jarosław”.

Głos księdza z Tylawy w Twoim domu?

Ksiądz Michał M., znany jako „ksiądz z Tylawy” prowadzi co piątek różaniec w Radiu Maryja – ustaliło „Czarno na Białym” TVN24. Duchowny, z którego obrony gęsto tłumaczy się teraz poseł Stanisław Piotrowicz z PiS, niegdyś prokurator, nie czuje się winny, choć w 2004 roku został skazany za

molestowanie sześciu dziewczynek.

– W świetle prawa świeckiego wyrok księdza Michała M. już się zatarł, w świetle wytycznych kościelnych pozostaje pytanie, dlaczego dalej jest księdzem, zasiada w kapitule dla zasłużonych duchownych, codziennie odprawia msze? – pyta TVN24.

Efekt 500 plus

W Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie przyszły na świat sześcioraczkę – donosi Gazeta.pl. Lekarze informują, że to najprawdopodobniej pierwszy taki przypadek w Polsce.

Minister na czerwonym

Zbigniew Ziobro spieszył się na pilne spotkanie z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim. Kierowca ministra zignorował sygnalizację i na czerwonym świetle przejechał przez skrzyżowanie – twierdzi Gazeta.pl.

Działka plus

Według „Gazety Wyborczej” premier Mateusz Morawiecki i jego żona w 2002 roku zakupili po atrakcyjnej cenie działkę na wrocławskim osiedlu Oporów. 15 hektarów ziemi w 1999 roku dostała parafia pw. św. Elżbiety.

– Morawiecki miał kupić działkę za 700 tysięcy zło-

tych. Już w 1999 roku, jak wyliczył później rzeczoznawca, ta działka była warta prawie 4 miliony złotych. Teraz jest warta blisko 70 milionów złotych – donosi „GW”.

– Od dziś nawet wyniki sportowe podawane przez „Wyborczą” będę sprawdzał w innym źródle – skomentował premier Morawiecki.

Tylko nie mów nikomu, cz. 1

Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki dzień przed premierą filmu Tomasza Sekielskiego „Tylko nie mów nikomu” zakazał w SMS-ach wysyłanych do posłów Prawa i Sprawiedliwości komentowania dokumentu i przy-

mowania zaproszeń „do dyskusji nt. filmu” – twierdzi tvn24.pl. Zdaniem portalu, zakaz był powtórzony również w „przekazach dnia”. Ponoć chodziło o „ujednolicenie przekazu”, by „nie każdy mógł mówić, co mu przyjdzie do głowy”.

Tylko nie mów nikomu, cz. 2

Jak pisze Gazeta.pl, pewien ksiądz katecheta na lekcji religii pokazał uczniom „Tylko nie mów nikomu” braci Sekielskich. – Teraz kuria ma zbadać sprawę. Nie jest wykluczone, że wobec duchownego zostaną wyciągnięte konsekwencje – przypuszcza portal.

Poseł od Black Hawk’a poleci

Minister spraw wewnętrznych Joachim Brudziński odniósł się do sprawy Black Hawka, który pojawił się w kampanijnym spocie posła PiS Marka Opióły. – Zapytam posłów (opozycji – red.) przy nadarzającej się okazji, gdzie byli, gdy Hanna Gronkiewicz-Waltz z Rafałem Trzaskowskim korzystała ze „ścigaczy” GROM-u podczas przejażdżki po Wiśle – powiedział, a cytowała go Gazeta.pl.

Jednocześnie stwierdził, że „będzie wniosek o odwołanie posła Opióły z funkcji przewodniczącego komisji ds. służb specjalnych”. Przy tej okazji media przypominają, że niedawno to właśnie Brudziński wylądował Black Hawkem na boisku piłkarskim, przerywając mecz. I nikt go nie odwołał.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Jeden z najbardziej znanych polskich zespołów powraca z muzycznej emerytury: Budka Suflera reaktywuje się po niemal pięciu latach przerwy, ale w nieco zmienionym składzie. Wokalistą nie będzie już Krzysztof Cugowski. Co

to oznacza dla przyszłości grupy?

17 maja gruchnęła wiadomość, że lubelscy rockmani chcą ponownie chwycić za instrumenty i wejść na scenę. Romuald Lipko (instrumenty klawiszowe) oraz Tomasz Zeliszewski (perkusja) zaprosili do współpracy wieloletniego

basistę zespołu Mietka Jureckiego, nowych gitarzystów Piotra Bogutyna i Dariusza Bafeltowskiego oraz wokalistę Roberta Żarczyńskiego, znanego z występów w Budka Band (coverband Budki Suflera).

Dla fanów lubelskiej grupy dużym zaskoczeniem była

nieobecność Krzysztofa Cugowskiego. Jak się okazało, muzyk nie chciał reaktywacji Budki Suflera. Jednak i bez jego charakterystycznego głosu sekstet chce odbyć pierwszą po reaktywacji trasę koncertową po Polsce i snuje już plany nagrania nowego albumu długogrającego.

Patrząc na to ze smutkiem

ROZMOWA z Krzysztofem Cugowskim, muzykiem, wieloletnim wokalistą Budki Suflera



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

• **Zna pan okoliczności reaktywacji Budki Suflera?**

- Trzy miesiące temu, od osób trzecich, dowiedziałem się o planach Romualda Lipki i Tomasza Zeliszewskiego, związanych z reaktywacją Budki Suflera. Zaproponowałem spotkanie, w czasie którego to potwierdzili. Odpowiedziałem, że mogą sobie grać, co tylko chcą, ale nie pod tą nazwą. Tak się rozstaliśmy.

• **Był pan zaskoczony tą propozycją?**

- Tak. Zagraliśmy około 100 koncertów w całej Polsce na pożegnanie. Miałem nadzieję, że jako jedyni zrobimy to tak, jak powinno się to zrobić. Niestety. Patrząc na to ze smutkiem. Ludzie bardzo często podkreślali, że byliśmy jedynymi, którzy w sposób godny załatwili. A teraz co?

• **Reaktywacja grupy to zły pomysł?**

- Trzeba wiedzieć, w jakim celu się to robi. To jest rzecz podstawowa. Jeśli się to robi

w jakimś takim kadłubowym składzie... Poza mną, jedynym wokalistą, który śpiewał wiele lat, był Romek Czystaw, który nie żyje. Pozostaje jeszcze Felek Andrzejczak, który był w zespole przez chwilę. Pani Trojanowska i pani Urszula nigdy nie były członkami Budki Suflera.

• **Jak cała ta sprawa wygląda od strony prawnej?**

- Po pierwsze, razem z panami Lipko i Zeliszewskim mamy chronioną nazwę i logo zespołu w Urzędzie Pa-

tentowym. Po drugie, jesteśmy też współnikami Budka Suflera Production i to jest firma, która jest właścicielem wszystkich wydawnictw. To wszystko istnieje, nagle przecież nie zniknęło. Zobaczymy, co się dalej wydarzy.

• **Reaktywowana Budka Suflera ma już zaplanowaną pierwszą trasę koncertową.**

- Nie chcę tego komentować. Wraz z Zespołem Mistrzów mamy plany koncertowe do końca roku i jest to jedyna trasa koncertowa, która mnie interesuje. Jestem spokojny, znam swoją sytuację formalno-prawną.

• **Rozmawiałem z Romualdem Lipko, który stwierdził, że to pan przyczynił się do rozwiązania Budki Suflera...**

- Nawet nie chcę tego komentować. Gdyby było inaczej niż było, to byśmy dalej razem grali.

• **Dodał też, że razem z Zespołem Mistrzów**

Przestaliśmy grać na słowo

ROZMOWA z Romualdem Lipko, muzykiem, multiinstrumentalistą Budki Suflera



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

rozwiązać, a potem kontynuować swoją prywatną karierę: na początku z synami, a później stworzyć podmiot, który jest zespołem grającym wyłącznie utwory Budki Suflera w określonym i niewielkim zakresie. On się nigdy nie utożsamiał z takimi utworami jak „Bał wszystkich świętych”, czy „Taki tango” i mówił, że tego nie będzie nigdy grał. Jest zapotrzebowanie na to, żeby ktoś prezentował muzykę Budki Suflera ze wszystkich okresów jej działalności. Budka jest naszym wspólnym osiągnięciem. Wrzucanie do tego elementów pieniędzy jest bzdurą, bo każdemu za jego pracę się płaci. Krzysztof Cugowski sam opowiada, że ma taką emeryturę, że musi grać do końca życia. Dobrze by było, gdyby wziął i nasze życie pod uwagę (śmiech).

• **Jak sytuacja reaktywacji Budki Suflera wygląda od strony formalno-prawnej?**

- Jesteśmy spółką cywilną i o jej losach stanowi większość, czyli w tym przypadku Tomek (Zeliszewski - przyp. aut.) i ja. Zaproponowaliśmy Krzysztofowi powrót, ale raczej bez wiary, bo nie sądziliśmy, że po tak szeroko zakro-

jonej akcji, mającej na celu zamknięcie Budki, zechce do niej wrócić. Odpowiedział stanowczo, że nigdy nie myślał o reaktywacji Budki, nie ma na to ochoty i że Budka się skończyła pięć lat temu. Na to nie ma jednak żadnego papieru. Przestaliśmy grać na słowo. Pan Cugowski nie ma żadnego dokumentu, który by potwierdzał rozwiązanie zespołu większością trzech głosów. Nie mamy do niego żadnych pretensji, bo zawsze robił to, co chciał. Zawsze próbował prowadzić jakąś działalność obok Budki, często na niekorzyść zespołu.

• **Macie zaplanowaną trasę koncertową, a czy planujecie też wznowić działalność nagraniową?**

- Oczywiście. Naszą działalność rozpocznie singiel już z nowym wokalistą Robertem Żarczyńskim. Będziemy się przymierzali do nagrania płyty. Jest taki plan, jest repertuar i są przygotowane nowe rzeczy. Rozpocznemy, prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości, wypuszczeniem na rynek nowego utworu razem z klipem.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ



OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Krasnymstawie

ul. Borowa 4, 22-300 Krasnystaw
tel.: 82 576 28 61, faks: 82 576 28 60
e-mail: marketing@osm-krasnystaw.pl

  krasnystaw.eu



DOMINIK SMAGA

Dzisiejsze Al. Raclawickie to jedna jezdnia z czterema pasami ruchu i biegnące z obu stron chodniki. Zgodnie z projektem przebudowy na skrzyżowaniach mają powstać dodatkowe pasy dla skręcających samochodów. Z kolei obok chodników mają się zmieścić wydzielone drogi dla rowerów.

Wskutek tych zmian Aleje zrobią się szersze, co odbędzie się kosztem drzew rosnących wzdłuż drogi. Jednocześnie część jezdni stanie się niedostępna dla samochodów osobowych, bo wyznaczone mają tu być buspasy: od Lipowej do ronda oraz od ronda do ul. Grotgera.

Cięcia cięć

Początkowo planowano, że tylko wzdłuż Al. Raclawickich (nie licząc ul. Poniatowskiego i Lipowej) usuniętych zostanie 261 drzew. Taka liczba padła w raporcie środowiskowym, który w 2016 r. ściągnął na władze miasta lawinę krytyki, głównie ze względu na założoną skalę wycinki.

Po tej krytyce prezydent zarządził zmianę planów. – Nie ma mowy o wycinie takiej liczby drzew, jaka była podawana – ogłosił Krzysztof Żuk na konferencji prasowej latem 2016 r. Urzędnicy obiecali wówczas zmiany projektu.

Jedną z takich zmian dotyczyła skrzyżowania z ul. Sowińskiego, gdzie liczbę dodatkowych pasów zmniejszono do jednego (lewoskręt do miasteczka akademickiego), mającego powstać kosztem szpaleru drzew koło szkół chemicznych. Inna zmiana dotyczyła przesunięcia części drogi dla rowerów. – Zostanie „przytulona” do jezdni – ogłosił Arkadiusz Niezgoda z Zarządu Dróg i Mostów.

Zmiany w projekcie spowodowały, że liczba drzew przewidzianych do wycięcia wzdłuż Al. Raclawickich zmalała z 261 na 89, natomiast w przypadku ul. Lipowej mowa jest obecnie o wycięciu 30 drzew, chociaż pierwotnie zakładano usunięcie 59.

To wciąż dużo

Od kilku dni planowana wycinka ponownie rozpala emocje. Dyskusja odżyła, gdy prezydent ogłosił, że jeszcze w tym roku chce zacząć przebudowę arterii. Internautom krytykującym go na Facebooku odpisał, że większość drzew przy Al. Raclawickich mimo wszystko ocaleje.

– Po inwestycji na terenie objętym przebudową zostanie 345 drzew. Teraz są 434, a 89 jest przewidzianych do wycinki – podlicza Żuk.

– Budzi mój zdecydowany sprzeciw, jako architekta i konserwatora zabytkowego krajobrazu, beztroskie traktowanie starych drzew przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych w centrum miasta – komentuje Euzebiusz Maj, wieloletni pracownik służb konserwatorskich. – Ignorowanie roli starych drzew i ich znaczenia dla historycznego krajobrazu, w tym będących oprawą

ważnych traktów komunikacyjnych, wystawia złe świadectwo władzom miasta.

– Wskutek tej przebudowy Aleje stracą swój charakter – ocenia Krzysztof Kowalik z Porozumienia Rowerowego, które nie szczędzi krytyki projektowi mającemu być podstawą robót. – Dużo drzew udało się ocalić w porównaniu z pierwszą wersją dokumentacji. Ale wydaje się, że warto ponownie spojrzeć na ten projekt i zobaczyć, co jeszcze da się zrobić.

Mają to przemysleć

– Liczba drzew do wycięcia na pewno jeszcze się zmniejszy – deklaruje prezydent. – Na etapie wykonawczym istnieje możliwość przesuwania pewnych elementów, zwłaszcza przejść dla pieszych, aby uniknąć wycinki pewnych drzew. Nie widzę powodu, dla którego nie można przesunąć np. przejścia przy rektoracie Uniwersytetu Medycznego. Jeżeli przeniesiemy je o 10 metrów, to nie będziemy musieli wycinać dwóch pięknych drzew. I tak zrobimy.

O manewry oszczędzające zieleni najtrudniej będzie na ul. Poniatowskiego, skąd wyciętych ma być 77 drzew. Zdaniem prezydenta... drzewa w ogóle nie powinny się tam znaleźć.

– Chciałbym publicznie zapytać: komu przyszło do głowy kilkanaście lat temu nasadzenie ich w miejscu przewidzianym pod nową jezdnię. Zdecydowana większość z nich została posadzona w sposób nieprawidłowy – stwierdza Żuk.

Nie dało się taniej?

Czy zamiast kosztownej przebudowy nie wystarczyłby zwykły remont polegający na wymianie nawierzchni?

– Remont jest niewystarczający z jednego, oczywistego powodu: Al. Raclawickie wymagają przede wszystkim kanalizacji deszczowej, w związku z tym konieczne jest rozkopanie ulicy. Stworzenie odwodnienia to wymóg wynikający z prawa, ale też oczywisty w świetle oczekiwań mieszkańców – odpowiada prezydent. Tłumaczy też, że chcąc otrzymać unijną dotację do takiej przebudowy samorząd musiał uwzględnić w projekcie zarówno buspasy dające przywilej komunikacji miejskiej, jak też wydzielone drogi dla rowerów.

Zdaniem krytyków te same cele można było próbować osiągnąć inaczej.

– Buspasy na pewno są potrzebne, ale już w 2012 r. firma TransEko zrobiła dla miasta koncepcję, z której wynika, że wystarczy do tego wiaderko farby – mówi Kowalik. – Dodatkowe pasy ruchu są zbędne, tak jak wysepki zaprojektowane na przejściach z sygnalizacją. Potrzebną ścieżkę rowerową można wytyczyć bez dewastacji zieleni. Zresztą w obecnym projekcie ok. 70 proc. planowanych wycinek wzdłuż Al. Raclawickich związanych jest z poszerzaniem jezdni, 20 proc. ze ścieżkami rowerowymi, a 10 proc. z chodnikami.

Krytyka dotyczy nie tylko wycinek, bo rowerzyści

Operacja Al. Raclawickich Cena: 100 milionów



Ponad 100 mln zł ma kosztować przebudowa **AL. RACLAWICKICH, UL. LIPOWEJ** i Poniatowskiego. Do tej kwoty brakuje miastu ponad 60 mln zł. Tyle pieniędzy zamierza ściągać prezydent, zabierając je z innych inwestycji. Nad jego planem już w czwartek głosować mają radni, którzy muszą ocenić, czy korzyści z przebudowy będą większe od kosztów. Jednym z kosztów ma być wycinka prawie 200 drzew, jednym z efektów zabranie dwóch pasów ruchu samochodom osobowym i zarezerwowanie ich dla komunikacji miejskiej

nadal nie są w pełni zadowoleni z przebiegu dróg dla jednośladów.

– Chodzi np. o skrzyżowanie Al. Raclawickich z ul. Sowińskiego, gdzie trzeba będzie dwa razy uginać tor jazdy – komentuje aktywista. – Wciąż bije po oczach to, że przebudowa będzie niskiej jakości. W projekt są wpisane płyty chodnikowe, które są dużo lepsze od kostki brukowej, ale wciąż

nie są materiałem na reprezentacyjną ulicę.

Za późno na odwrót?

Nawet krytycy planowanej przebudowy twierdzą, że mało realne jest zaprojektowanie jej od nowa. – Wydaje mi się, że na powrót do punktu wyjścia jest już za późno – mówi Kowalik. – Na ten projekt stracono dużo czasu i zdaję sobie sprawę z tego, że jego niezrealizowanie wiązałoby się z utratą

unijnego dofinansowania.

Według Ratusza utrata dotacji na Al. Raclawickie nie byłaby jedyną konsekwencją porzucenia obecnych projektów zakładających wycinkę niemal 200 drzew.

– Ta przebudowa jest częścią większego pakietu inwestycyjnego, na który mamy już przyznane unijne pieniądze. Inną jego częścią jest zakup 10 trolejbusów, na

które mamy zawartą umowę z dostawcą – wyjaśnia Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

– Wartość umowy na dostawę pojazdów to prawie 22 mln zł, z czego 82 proc. ma pochodzić z unijnego dofinansowania – informuje Justyna Góźdz z Zarządu Transportu Miejskiego.

– Rezygnując z dotacji na Al. Raclawickie musielibyśmy zrezygnować z zakupu tych trolejbusów, albo znaleźć inne źródło pieniędzy – twierdzi Szymczyk.

Porzucenie obecnych planów skutkowałoby wyrzuceniem do kosza przynajmniej części projektu, który kosztował niemal milion złotych. – Dokumentacja obejmująca Al. Raclawickie, ul. Poniatowskiego, Sowińskiego, odcinek Głębokiej i Lipową kosztowała 791,5 tys. zł – informuje Karol Kiełszek z Urzędu Miasta. – Do tego dochodzi koszt studium wykonalności: 148 tys. zł.

Na razie brak pieniędzy

O tym, czy przebudowa dojdzie do skutku, zdecyduje w czwartek Rada Miasta. Prezydent poprosił ją o zatwierdzenie zmian w planach miejskich wydatków, aby wygospodarować w ten



Raławickie. w, 200 drzew



sposób ponad 60 mln zł, których zabrakło do przebudowy.

Dlaczego zabrakło? Bo ceny zaproponowane przez firmy drogowe okazały się ponad dwukrotnie większe od kwoty zarezerwowanej przez miasto na Al. Raławickie, ul. Lipową i ul. Poniatowskiego. Na trzy wspomniane ulice miało, według miejskich urzędników, wystarczyć 41 mln zł, tymczasem najtańsza oferta opiewa na 107 mln zł.

Prezydent chce zebrać brakującą kwotę m.in. obcinając inne wydatki lub odkładając je na później. Z tego powodu pod znakiem zapytania stanęła cała przebudowa ul. Sowińskiego i odcinka Głębokiej między ul. Filaretów a stacją paliw. Oznacza to rezygnację z części pakietu inwestycji, którego częścią są Al. Raławickie.

Resztę prezydent miałby ściągać po kawałku, w tym przesuując o rok planowane rozpoczęcie budowy ul. Bliskiej. Oszczędności ma też przynieść podjęta już decyzja o rezygnacji z wynajęcia zewnętrznej firmy do nadzorowania przebudowy Al. Raławickich. Zarząd Dróg i Mostów samodzielnie zajmie się nadzorem. Ratuszowi sprzyja też fakt, że Lublinowi zwiększono o 2,5 mln zł unijną dotację do odnowy parku Ludowego i o tyle mniej miasto wyda na park z własnych funduszy.

Głosowania dotyczące pieniędzy na Al. Raławickie mają się odbyć na najbliższym posiedzeniu Rady Miasta, która zbierze się w czwartek.

Koalicja za przebudowę

Jak zagłosują radni? Wszystko wskazuje na to, że prezydencki plan zdobędzie poparcie większości, którą zapewnia mu jego 19-osobowy klub w 31-osobowej Radzie Miasta.

– Decyzję podejmiemy na wtorkowym posiedze-

niu klubu. Nie zanoszę się na niespodziankę, bo Al. Raławickie są w fatalnym stanie i przebudowa powinna dojść do skutku. Natomiast buspas powinien tu powstać, bo komunikacja miejska, jeżeli chcemy ją przyspieszyć, musi być uprzywilejowana – mówi kierujący klubem radny Michał Krawczyk. – Przed podjęciem decyzji na pewno poprosimy prezydenta o przedstawienie aktualnego projektu, żebyśmy wiedzieli w jakim zakresie planowana jest wycinka i o które drzewa chodzi, bo jedno drugiemu jest nierówne.

– Albo realizujemy ten plan, albo nie robimy nic – ocenia radny Marcin Nowak (klub Żuka). – Osobiście już dawno mówiłem, żebyśmy odnawiali Al. Raławickie własnym sumptem i etapami. Ale dziś jesteśmy o krok dalej i odłożenie projektu nie wchodzi w grę. Wyrzucenie do kosza planów, za które już zapłaciliśmy, byłoby marnowaniem publicznych pieniędzy. Musimy realizować ten projekt, mimo głosów krytyki odnośnie buspasów i wycinki. Buspasy nie są wymysłem prezydenta, dzięki nim dostajemy unijną dotację. Żał drzew, ale każda inwestycja ma konsekwencje. Nie jestem entuzjastą takich rozwiązań, ale to lepsze niż nie robić nic. Główna miejska arteria jest w tragicznym stanie. Ja sobie nie wyobrażam, żebyśmy dalej tak jeździli.

Opozycja ma wątpliwości

Opozycja nie zapowiada na razie frontalnego sprzeciwu, choć entuzjazmem nie pała. – Jeszcze nie wiem, jak zagłosuję. To kontrowersyjna sprawa, trudno ją jednoznacznie ocenić – mówi Stanisław Brzozowski, radny z klubu PiS, opozycyjnego względem prezydenta. – Nie widzę tu idealnego wyjścia. Z jednej strony należy zrobić coś,

by udrożnić ruch. Z drugiej strony koszt jest dość wysoki, a odczucia społeczne negatywne, bo powiększa się betonowa pustynia w centrum miasta. Myślę, że nie ma tu żadnych cudownych rozwiązań.

– Decyzja jeszcze przede mną, ale raczej negatywna – stwierdza Piotr Popiel, radny PiS. – Przebudowa Al. Raławickich to drogie zadanie. Nie widzę uzasadnienia, żeby na siłę forsować obecny projekt – komentuje radny. – Projekty, które są obecnie realizowane przez prezydenta są drogie i bardzo drogie, co odbywa się kosztem mniejszych zadań, niezbędnych na terenie dzielnic. Jak zagłosuję? Nie jestem osobą, która na siłę mówi „nie” i nie będę za to przelewał krwi. Jeszcze nie wiem.

Krajobraz po głosowaniu

Jeżeli radni zatwierdzą w czwartek prezydencki plan ściągnięcia pieniędzy na przebudowę Al. Raławickich, Lipowej i Poniatowskiego, to niemal od razu Zarząd Dróg i Mostów będzie mógł dokończyć przetarg na wykonanie tych robót.

Przetarg jest w zawieszeniu od listopada, gdy otwarte zostały oferty od trzech firm zainteresowanych takim kontraktem. Jedyną ofertą, która jeszcze leży na stole, jest ta najtańsza, złożona przez konsorcjum Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Lubartów i Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych z Lublina.

Po rozstrzygnięciu przetargu i uprawomocnieniu się jego wyniku, miasto będzie mogło podpisać umowę z wykonawcą i przekazać mu plac budowy. Zgodnie z warunkami zamówienia, prace powinny być wykonane do końca kwietnia przyszłego roku, ale ze względu na półroczne opóźnienie przetargu, opóźnić może się również finał robót.

Fot. Maciej Kaczanowski

REKLAMA

**POŻYCZKA
OKAY**

— Pośrednictwo finansowe —



**SZYBKO
WYGODNIE
BEZPIECZNIE**

**POŻYCZKI
RATALNE**

do **15000 zł**
w **24** godziny
na okres od 3
do 24 miesięcy
Bez sprawdzenia w BIK

LUBLIN
ul. Lubartowska 22
tel. 883 773 980

ZAMOŚĆ
ul. Nowy Rynek 25
tel. 884 886 445

**POŻYCZKI
CHWILÓWKI**

do **1500 zł** w **15** minut,
na **30 i 60** dni.
Dla nowych klientów
pierwsze pożyczka
ZA DARMO

CHEŁM
ul. Lwowska 21a
tel. 884 885 686

PULAWY
ul. Piłsudskiego 40
tel. 730 740 544

TAXI 1-919-1-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

Wyleczą i otoczą opieką

Lubelscy lekarze oraz studenci medycyny chcą wyjechać do Afryki, by przez kilka miesięcy otaczać troską jej mieszkańców. Jak podkreślają, pomoc jest niezbędna, bo tak złych warunków leczenia, jakie tam panują, w Europie nie jesteśmy sobie nawet w stanie wyobrazić

AGNIESZKA KASPERSKA

Jest ich siódemka. Do Kenii pojechać mają studenci czwartego roku kierunku lekarskiego: Klaudia Puchlerz i Dominik Machaj. Tanzanię wybrały: przygotowująca pracę magisterską położna Katarzyna Wilkosz, kończąca wydział lekarski Joanna Janisz i położna z lubelskiego szpitala Grażyna Rolak. Na Madagaskar pojadą lubelscy lekarze Kamil Banasik i Maria Kondrat-Wróbel. To członkowie i wolontariusze lubelskiej fundacji AfricaMed.

175 łóżek

- Naszym celem jest pomaganie placówkom medycznym w Afryce. Robimy to poprzez zakup potrzebnego sprzętu i wyrobów medycznych, ale przede wszystkim wysyłanie do pracy naszych wolontariuszy - opowiada Klaudia Puchlerz.

AfricaMed otacza swoją opieką dwa szpitale w Tanzanii, szpital i ośrodek dla niepełnosprawnych chłopców w Kenii, a od tego roku także szpital na Madagaskarze. Wszędzie tam panują warunki leczenia niewyobrażalne dla osoby wiedzącej, że wystarczy zadzwonić na pogotowie by przybyła pomoc i że zawsze na potrzebujących czeka miejsce w szpitalu, w którym pracują lekarze. Tam nie jest to już oczywiste.

Szpital Misyjny Mugana w Tanzanii prowadzony przez Siostry Kanosjanki powstał w wiosce Rwamashonga, niedaleko Jeziora Wiktorii, około 20 km od miasta Bukoba. Znajduje się w nim 175 łóżek dla chorych rozdzielonych między cztery oddziały: położniczy, dziecięcy, chirurgiczny i ogólny.

W szpitalu pracuje czterech lekarzy (nie mają specjalizacji, tylko zajmują się wszystkim. Na przykład pediatra jest jednocześnie dentystą, odpowiada za przychodnię i jest głównym lekarzem), trzech medyków z niepełnym wykształceniem lekarskim oraz około 30 pielęgniarek będących jednocześnie położnymi.

Nie ma EKG i KTG

- Warunki są co najmniej trudne - przyznaje Katarzyna Wilkosz, która w ubiegłym roku spędziła tam trzy miesiące. Prowadziła kursy pierwszej pomocy, odbierała porody, pomagała personelowi w codziennej pracy. - Nie ma podstawowych sprzętów, takich jak EKG, czy KTG. Zdjęcia rentgenowskie wykonywane są na tak złym sprzęcie, że niewiele można z nich odczytać. Nie można zrobić podstawowych badań laboratoryjnych, bo sprzęt do morfologii jest zepsuty i nie można go naprawić. Na cały szpital jest jeden zepsuty inkubator. Zamiast do niego, wcześniaki są kangurowane, czyli przytulane do



wotwór i zmarł. Jego obowiązki przejął wujek, który po zaledwie miesiącu zmarł na malarię. Trójka osieroconych dzieci Adelina (11 lat), Tume (6 lat) i Johanes (13 lat) od trzech lat żyła samotnie w lepiance stojącej we wsi, w której był szpital. Żeby się napić musieli iść kilometr do rzeki. Funkcjonowali bez dostępu do prądu, a często wręcz bez jedzenia. Staraliśmy się im pomóc. Przynosiłyśmy jedzenie, które podkradali im sąsiedzi - relacjonuje Katarzyna Wilkosz.

80 złotych

Wolontariusze zawieźli rodzeństwo do sierocińca, w którym przebywał czwarty chłopiec: Joseph. Dzięki nim trójka rodzeństwa tra-

Kasia Wilkosz z Renatką, sierotką mieszkającą w dyżurce pielęgniarek



Asia Janisz asystująca do operacji

FOT. AFRICAMED

skóry matki. Jest też problem z higieną. Ręce są myte tylko czasami przed operacjami.

Od razu postanowiłam pomóc

W Szpitalu Misyjnym w Chuce w Kenii założonym przez Zgromadzenie Misjonarzy Matki Bożej Poczieszenia znajduje się 56 łóżek. Personel medyczny składa się z czternastu pielęgniarek przeszkolonych także do pełnienia funkcji położnych, dwóch analityków pracujących w laboratorium, piętnastu asystentów i dwóch osób mających podstawową wiedzę z zakresu medycyny, nie będących jednak pełnoprawnymi lekarzami.

- Podstawowym problemem jest brak lekarzy pra-

cujących na terenie kliniki. Szpital współpracuje z medykami, którzy co pewien czas przyjeżdżają do Chuki i pomagają. Na co dzień chorzy nie mogą liczyć na opiekę doktora - relacjonuje Klaudia Puchlerz. - Dlatego wyjazdy takie jak nasz są tak bardzo potrzebne. Kiedy dowiedziałam się o takiej możliwości, od razu postanowiłam pomóc. To trudne wyzwanie, ale wato robić dobro i poświęcać się dla innych. To zresztą też wyzwanie zawodowe, bo zetknę się z chorobami, których u nas nie ma: np. z dudem brzuszny czy malaria.

Bez sali operacyjnej

- O pomocy ludziom w Afryce myślałem jeszcze

w gimnazjum. Prawdziwa okazja pojawiła się w trakcie studiów medycznych i postanowiłem ją wykorzystać. Cieszę się, że będę mógł być pomocny - mówi Dominik Machaj. - Mam śniadość, że trafię w miejsce, które niejednym mnie zaskoczy. Wiem między innymi, że w szpitalu nie ma sali operacyjnej. Dlatego na oddział położniczy przyjmowane są jedynie kobiety, u których poród przebiega bez jakichkolwiek komplikacji. Cięższe przypadki, czy konieczność wykonanie cesarskiego cięcia muszą być kierowane do szpitala w innej miejscowości. Zdarza się, że kobiety podczas porodu muszą podróżować do sąsiednich

szpitali w celu otrzymania fachowej pomocy.

Weź mnie pod skrzydła

Ale AfricaMed to nie tylko pomoc medyczna. - Nie sposób pojechać do Afryki i nie pochylić nad problem samotności osieroconych i potrzebujących pomocy dzieci - mówi Katarzyna Wilkosz. - Stąd projekt „Weź mnie pod skrzydła!”.

Wszystko zaczęło się od pobytu wolontariuszek AfricaMed w Szpitalu Misyjnym Mugana w Tanzanii. Dziewczyny poznały wtedy czworo osieroconych dzieci, których matka zmarła przy porodzie najmłodszego z nich.

- Dziećmi zajął się ojciec, który zaledwie miesiąc później zachorował na no-

filę w styczniu tego roku do szkoły z internatem. Żeby ich pobyt tam był możliwy, potrzebni są jednak darczyńcy. Tym bardziej, że podobnej opieki w Afryce potrzebuje znacznie więcej dzieci. Miesięczny koszt opłaty za jedno dziecko w szkole z internatem to 240 zł. Cena obejmuje pobyt z wyżywieniem, materiały do nauki, transport, ubranie, lekarstwa i ubezpieczenie. Dlatego wolontariusze szukają do każdego dziecka po trzech opiekunów, zarówno osoby prywatne jak firmy lub instytucje, którzy zobowiąliby się do wpłacania 80 zł na zadbanie o dziecko.

- Osoby takie mogłyby mieć kontakt z dzieckiem, dostawać jego zdjęcia, czy korespondować z nim w języku angielskim - opowiada Wilkosz. - Wzięliby go pod skrzydła i dały skrzydła do dalszego życia.

Szczegóły akcji na internetowej stronie AfricaMed.

MUGANA 2019

Na portalu PolakPotrafi trwa zbiórka „Misja medyczna Mugana 2019”. Na wyjazd wolontariuszy z Lublina (pobyt na miejscu opłacają sami) oraz zakup KTG, który chcą zawieźć ze sobą, potrzeba 17800 zł. Zbiórka trwa do końca czerwca.



Spacer przez deptak, Bramę Krakowską w kierunku Bramy Rybnej – prawdopodobnie tak, najczęściej wygląda „typowa” trasa uczestników lubelskiej Nocy Kultury. W tym roku w wydarzenia warto zagłębić się bardziej, bo Warsztaty Kultury przygotowują wiele lokalizacji alternatywnych.

W tym roku Noc Kultury (1/2 czerwca) ma się rozciągać między placem Litewskim, Starym Miastem, placem Łokietka, browarem przy Bernardyńskiej i Błoniami obok Zamku. Gwiazdą tegorocznej imprezy będzie niewątpliwie ulica Olejna. Zobaczyć będzie można tam m.in. ponad 3-metrową księgę, mural wykonany kredą oraz biurka z maszynami do pisania. Nad głowami przechodniów zawisną lampiony w kształcie liter z alfabetu łacińskiego, cyrylicy i hebrajskiego. Z jednego z balkonów na placu Po Farze zwiśną będą egzotyczne kwiaty. Zobaczyć będzie je chciało prawdopodobnie aż 100 tys. osób, bo tyle średnio każdego roku ogląda Lublin nocą. Skąd ta popularność?

Noc Kultury poszukuje przestrzeni w mieście, w które można implementować sztukę w sposób jak najmniej inwazyjny, ale i nieoczywisty. Nie jest sztuką postawić scenę na środku placu – uważa Joanna Wawiórka-Kamieniecka, dyrektorka imprezy. – Sztuką jest znalezienie wyjątkowych lokalizacji wpisanych w architekturę

i przestrzeń. Goście czekają na te niezwykłości. Spodziewają się niespotykanego. Chcą czegoś innego. Dlatego zaczęliśmy przyglądać się balkonom i bramom stwierdzając że to niezwykle sceny dla muzyków i artystów wizualnych.

W tym roku w Noc Kultury od 19.00 do 2.00 do odkrywania tajemnic bramy przy Złotej 5 zaprosi grupa studentów trzeciego roku Edukacji artystycznej ISP WA UMCS pod opieką dr Barbary Niścior w ramach projektu „Play of the colours”. W tym samym czasie w oknach niszczonej kamienicy przy Archidiakańskiej 1 zobaczymy wystawę dziecięcych rowerków z dawnych lat.

Pragniemy przypomnieć widzom lub zainspirować ich do poznania niezwyklej historii Zeze, nieprzeciętnie wrażliwego chłopca z bardzo ubogiej rodziny. Dziecko stwarza sobie świat fantazji, w którym jego przyjacielem zostaje jego ukochane drzewko pomarańczowe będące powiernikiem nieszczęść oraz opowieści o psotach i figlach – zachęcają organizatorzy. Z historią zapoznać będzie

można się w Bramie Dominikańskiej.

Wszystkie te zmiany są potrzebne by wyrwać widzów z codzienności. Noc Kultury to nie tylko cykliczne wydarzenie kulturalne. To też przypadek badawczy! W ubiegłym roku zbadano jej wpływ na sposób postrzegania i użytkowania przestrzeni miejskiej. Grupa naukowców, pracowników lubelskich Warsztatów Kultury i wolontariuszy stwierdziła, że dla wielu uczestników wydarzenie jest doświadczeniem zupełnie innego, bo odmienionego miasta i odkrywania nieznanego dotąd zakątków. Można wręcz mówić o „Nocokulturowości”, czyli wyrwania miasta z codzienności przez panującą wtedy wyjątkową atmosferę i specyficzny klimat. To swoje przeniesienie się do innego świata i zanurzenia się w innym magicznym Lublinie.

W 2015 r. muzycy grali zawieszani na linach na ścianie Trybunału Koronnego – przypomina Wawiórka-Kamieniecka. – Jezdnie na ulicy Lubartowskiej w pobliżu Bramy Krakowskiej były już zielonym

trawnikiem. Wywracając porządek i zwykły stan rzeczy teraz ulica po raz kolejny zmieni swe przeznaczenie i zostanie scena sportów.

Powstanie ogromny air floor, gdzie będzie można oderwać się od ziemi i przeskoczyć własne możliwości. W godz. 19.30-20.30 prowadzone będą na nim warsztaty akrobatyki dla dzieci, kolejna godzina to warsztaty akrobatyki dla dorosłych. Po 22.00 podziwiać będzie można wielką bitwę na tricki, po niej otwarty trening dla wszystkich, a od 23.45 do 0.00 zachwycić pokaz umiejętności trenerów Strefy Wysokich Lotów.

Nie idziemy na skróty. Nie szukamy łatwych rozwiązań. Pewne rzeczy, do których jesteśmy przyzwyczajeni na co dzień, takie jak hejnał miasta grany w samo południe wysłuchany o północy jest alternatywą, swoistym smaczkiem tej nocy – mówią organizatorzy. – Dlatego Noc Kultury to wyjątkowy czas dla miasta i mieszkańców. Rzadko się zdarza żeby mieszkańcy tak tłumnie przyszli do centrum by pospacerować i spotkać się z przyjaciółmi. Na

co dzień biegniemy z punktu A do punktu B z listą spraw do załatwienia. Nie zadzieramy głowy i nie zaglądamy do zaułków i bram. Noc Kultury to niezwykle miejski spacer w poszukiwaniu tego, co zostało zmienione. Tworząc Noc Kultury staramy się wejść w tkankę miejską bardzo głęboko. Nie korzystamy ze standardowych rozwiązań. Dokładnie analizujemy ciekawe, mało uczęszczane zakamarki, żeby publiczność mogła odkryć te miejsca razem z nami.

Do takich artystycznych działań zachęca m.in. architektura gmachu Politologii UMCS (Plac Litewski – Pałac Lubomirskich). Stąd też od godz. 19.00 do północy na stworzonej tam scenie na balkonie wystąpią Eddie Hai, Złote Twarze Live Band, Maciejowa Kapela oraz Tom Encore. Występem muzycznym towarzyszyć będzie tworzona na żywo przez Bartłomieja Polaka wizualizacja wyświetlana na ścianie budynku.

Po godz. 20.00 balkon Trybunału Koronnego stanie się sceną, z której popłyną dźwięki klasycznej muzyki. Usłysz-

my skrzypce, saksofon, trąbkę i wiolonczelę w programie stworzonym przez Filharmonię Lubelską i Szkołę Muzyczną im. T. Szeligowskiego. Uczniowie też szkoły oraz pianiści z Wydziału Artystycznego UMCS ożywią muzyką bramę przy Archidiakańskiej 1. Z balkonu Warsztatów Kultury od strony Placu po Farze popłyną natomiast dźwięki stworzone przez Mariusza Bogdanowicza i Bogusława Byrskiego. Ze sceny na dachu VIVO! Lublin w godz. 20.00-23.30 popłynie jazz w wykonaniu trzech składów muzycznych: Made in #jazzUMCS, litewskiego The Schwings oraz Jazz Band Młynarski-Masecki.

Noc Kultury zostaje z nami dłużej – podkreśla Wawiórka-Kamieniecka. – Nie są trwałe zmiany inwestycyjne, ale zmiany w świadomości ludzi. Zostają po niej piękne wspomnienia i przede wszystkim świadomość, że się da, że jest to możliwe nie tylko w innych, bardziej znanych miastach świata, ale właśnie w Lublinie, gdzie własnymi siłami zmieniamy codzienność. Że można bardziej.

Barwy europejskiej kampanii

ROZMOWA z dr Wojciechem Magusiem, politologiem i medioznawcą z UMCS

• W niedzielę będziemy wybierać posłów do Parlamentu Europejskiego kolejnej kadencji. Jak można podsumować tegoroczną kampanię?

- Wydaje się, że ugrupowaniem bardziej zmobilizowanym do osiągnięcia korzystnego wyniku była partia rządząca. Prawo i Sprawiedliwość przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi ewidentnie chce sprawić wrażenie lidera sondaży i tymi wyborami potwierdzić sondaże, które są publikowane w mediach. Z kolei pewne porozumienie w postaci Koalicji Europejskiej (Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Nowoczesna i Zieloni – przyp. aut.) było racjonalne z tego względu, że biorąc pod uwagę wysokie notowania PiS tylko zjednoczona opozycja mogła stanowić jakąś alternatywę. Jednak wydaje się, pewne błędy popełnione w trakcie kampanii spowodowały, że efekt synergii nie zaistniał.

• Jak to błędy?

- Chociażby wpadki związane z brakiem spójności programowej, co było efektywnie piętnowane przez konkurentów. Kwestia związana z podpisaną przez prezydenta Warszawy Deklaracją LGBT, od której dystansowali się politycy PSL mogła być elementem pokazującym, że ta koalicja nie ma spójnego programu. Ponadto wymieniałbym tu też konieczność efektywnego reagowania na propozycje PiS. Program tej partii związany z kwestiami socjalnymi narzucał ton kampanii. Z kolei politycy Koalicji Europejskiej musieli odpowiadać na te propozycje.

• Jeśli chodzi o samą kampanię, była ona merytoryczna? Czy jednak - jak chociażby przed poprzednimi eurowyborami - zdumiewały ją sprawy krajowe?

- Kampanie wyborcze mają to do siebie, że kwestie merytoryczne często pozostają w nich na uboczu. Zazwyczaj politycy starają się ogniskować uwagę wokół spraw, które budzą emocje. W przypadku wyborów europejskich myślę, że tak jak wcześniej nie mieliśmy do czynienia z tym clue, jakim są tematy europejskie. Bardziej skupiono się na sprawach krajowych szczególnie, że ta kampania poprzedza jesienne wybory parlamentarne. Można też zauważyć, że była ona warunkowana pewnymi wydarzeniami, które w pewnym sensie można nazwać pobocznymi. Począwszy od zabójstwa prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza i dyskusji o hejcie w polityce, poprzez strajk



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nauczycieli czy kończąc na dyskusji wokół filmu braci Sekielskich o pedofilii w Kościele, który to temat także był instrumentalnie wykorzystywany przez różne strony politycznego sporu.

• W ostatnich dniach z różnych stron sceny politycznej możemy słyszeć apele o sam udział w głosowaniu i o wysoką frekwencję. Związany z PiS marszałek województwa lubelskiego nawet wysłał listy do mieszkańców, w których zachęcał do pójścia na wybory.

- W tych wyborach frekwencja jest szczególnie istotna dla dwóch największych podmiotów politycznych. Prawu i Sprawiedliwości zależy na tym głównie dlatego, że w naszym regionie ma rekordowe poparcie i wysoka frekwencja tutaj może się przełożyć na lepszy wynik w skali kraju i ewentualny drugi mandat w okręgu lubelskim. Z tego względu działania profrekwencyjne są racjonalne. W wyborach europejskich do tej pory mieliśmy do czynienia z zenującą niską frekwencją, więc każde takie działania należy ocenić pozytywnie. Ale w przypadku wspomianej aktywności marszałka, jest to działanie mające na celu strategiczną korzyść z perspektywy PiS.

• Choć w tych listach nie było szyldu partyjnego, ani agitacji, to było to ukierunkowane na mobilizację elektoratu tej partii?

- Myślę, że tak i to głównie tego twardego elektoratu. Także obecność ważnych polityków partyjnych w naszym regionie pokazuje, że jest on istotny z perspektywy strategii wyborczej PiS. Ta mobilizacja ze strony marszałka, mimo że jest w interesie partii, to moim zdaniem nie powinna być jednak krytykowana. Wszystkim powinno zależeć

na tym, żeby jak najwięcej ludzi poszło do wyborów, by były one odzwierciedleniem nastrojów społecznych. Im więcej ludzi zagłosuje, tym będzie lepiej dla funkcjonowania społeczeństwa.

• Czy polaryzacja sceny politycznej, o której mówimy od dłuższego czasu, umacnia się? Wyniki sondażowe pokazują, że zdecydowaną większość wezmą PiS i KE, a ugrupowania takie jak Wiosna czy Konfederacja mogą liczyć jedynie na pojedyncze mandaty w niektórych okręgach.

- Umacnia się, jeżeli patrzymy na podział między partiami rządzącą i opozycją. Ale należy podkreślić, że dwie wspomniane inicjatywy próbują stworzyć wyłam w tym duopolu. Z jednej strony Wiosna Roberta Biedronia jest niebezpieczna dla Platformy Obywatelskiej, bo odbiera progresywne głosy lewicowe. Z kolei Konfederacja jest dość dużym zagrożeniem dla PiS z prawej strony, tej bardziej konserwatywnej. To widać chociażby po reakcjach polityków partii rządzącej na hasła głoszone przez kandydatów tego ugrupowania, ale też na postawę mediów publicznych, które dość oszczędnie informują o ich aktywności.

• Prawu i Sprawiedliwości wypadł natomiast konkurent w osobie lubelskiego europosła trzech kadencji Mirosława Piotrowskiego. Założona przez niego partia Ruch Prawdziwa Europa po rejteradzie części niedoszłych kandydatów związanych z Prawicą RP ostatecznie nie skompletowała list i w wyborach nie wystartuje. Czy to duże zaskoczenie?

- To zaskoczenie tylko w pewnym zakresie. Biorąc pod uwagę wieloletnie doświadczenie Mirosława Piotrowskiego w europarla-

mentie, ewidentnie można zaobserwować brak doświadczenia w rozgrywkach politycznych, w budowaniu list i koalicji. Po ostatnich wyborach, w których zdobył mandat z listy PiS, pokonując jego lubelską „jedynkę” (Waldemara Parucha - przyp. aut.), nie spotkało się to z pozytywną reakcją partii i można było zaobserwować pogorszenie się wzajemnych relacji, które już wcześniej nie były poprawne. Myślę, że posłowi Piotrowskiemu nie udało się ze swoich wartości zbudować odpowiedniego poparcia. Wcześniej bazował na poparciu środowiska toruńskiego i widocznie gra interesów między rządem a kręgami związanymi z Radiem Maryja przeważała na stronie partii rządzącej. W wyniku mniejszego wsparcia ze strony mediów o. Tadeusza Rydyzka, nie udało mu się skupić wokół swojej inicjatywy wystarczająco silnego grona. Z kolei decyzyjność skupionych wokół Marka Jurka działaczy Prawicy RP wydaje się być racjonalna, bo wybierając listy ruchu Kukiz'15 postavili na ugrupowanie z funkcjonującymi już strukturami, które mają szansę na uzyskanie lepszego wyniku.

• Mówił pan też o Wiośnie. W województwie lubelskim, w którym dominuje prawicowy elektorat, ta partia nie miała rewelacyjnych wyników w sondażach, ale chyba nie pomogli jej też lubelscy kandydaci. Koordynatorka lokalnych struktur w trakcie kampanii została oskarżona przez działacza młodzieżówki o mobbing. Inny z kandydatów zataił informacje o ciążyżących na nim prokuratorskich zarzutach. Czy to przekreśla szanse Wiosny na dobry wynik w naszym regionie?

- Myślę, że biorąc pod uwagę te zdarzenia, układanie list było nie do końca przemyślane. Także wybór na „jedynkę” osoby niezwiązanej z Lublinem (legendarnego działacza opozycji antykomunistycznej Zbigniewa Bujaka - przyp. aut.), która co prawda budzi duży szacunek ze względu na swoje dokonania z przeszłości, ale może nie być za bardzo rozpoznawalna dla grupy docelowej, do której Wiosna kieruje swój przekaz. Myślę, że przy tworzeniu list pominięto wielu aktywistów popierających poglądy Roberta Biedronia, którzy mogliby wzmocnić je swoją aktywnością. Ostateczny wybór może być nie do końca efektywny pod względem pozyskiwania głosów, więc wynik w województwie lubelskim niższy niż w skali kraju nie będzie zaskoczeniem.

• Jak można podsumować kampanię na lubelskim podwórku?

- Od początku widać było, że mamy czworo głównych kandydatów do objęcia trzech mandatów. Ta rywalizacja była dwójaka. Z jednej strony mamy Elżbietę Kruk i Beatę Mazurek z PiS, które podzieliły się obszarem aktywności. Pierwsza z nich skupiła się na Lublinie i okręgu lubelskim. We wschodnio-południowej części województwa w przeszerzeni miejskiej bardziej widoczna była poseł Mazurek. Z kolei bardzo ciekawe starcie i walkę o głosy mamy w przypadku Krzysztofa Hetmana i Joanny Muchy z Koalicji Europejskiej. Po między nimi rozstrzygnie się najprawdopodobniej walka o jeden mandat, stąd widać było ich ogromną aktywność w kampanii. To chyba z perspektywy naszego regionu nawet ciekawszy pojedynek niż ten między PiS i Koalicją Europejską.

ROZMAWIAŁ TOMASZ MACIUSZCZAK



FOT. DWYBRAV.COM

W najbliższą niedzielę

TOMASZ MACIUSZCZAK

Eurowybory w 28 krajach Wspólnoty odbywają się w dniach 23-26 maja. Jako pierwsi już wczoraj do urn poszli obywatele Holandii i Wielkiej Brytanii, choć europosłowie wybrani w tym drugim kraju... mogą nawet nie objąć mandatów.

Wszystko zależy od tego, czy formalności związane z brexitem zostaną sfinalizowane przed planowanym na 2 lipca pierwszym posiedzeniem Parlamentu Europejskiego nowej kadencji. Dziś swoich przedstawicieli wybierają Czesi i Irlandczycy, ale w większości państw członkowskich głosowanie odbędzie się w weekend. Polacy tradycyjnie wybierać będą w niedzielę, czyli w ostatnim możliwym dniu.

O północy z piątku na sobotę rozpocznie się cisza wyborcza. W niedzielę lokale wyborcze będą otwarte w godzinach od 7 do 21. Oficjalne wyniki powinny być znane najpóźniej we wtorek rano.

Komitet-widmo

Podczas głosowania otrzymamy jedną białą, jednostronnie zadrukowaną kartę w formacie nieco mniejszym niż A2 (42 na 50 cm). W przypadku województwa lubelskiego znajdują się na niej listy ośmiu komitetów, w tym sześciu ogólnopolskich.

Ale, co istotne, lista nr 8 Komitetu Wyborczego Ruch Prawdziwa Europa – Europa

Prawybory z Dziennikiem Wschodnim

Nasze SMS-owe głosowanie zakończyło się w czwartek, 23 maja, o godzinie 12. Oto ostateczne wyniki:



Gogółka Robert
Mirośław (Kukiz'15)
32,4 proc.



Pejo Bartłomiej
Artur
(Konfederacja)
27,2 proc.



Kruk Elżbieta
Małgorzata (Prawo
i Sprawiedliwość)
10,3 proc.



Mazurek Beata
(Prawo
i Sprawiedliwość)
8,5 proc.



Mazur Artur
(Koalicja
Europejska)
5,9 proc.



Solis Tomasz Piotr
(Prawo
i Sprawiedliwość)
4,5 proc.

Wybieramy Europę

po raz czwarty będziemy wybierać posłów do Parlamentu Europejskiego. W najbliższej pięcioletniej kadencji Polska będzie miała 52 z 705 eurodeputowanych

Christi została wyrejestrowana, jednak znajdzie się na kartach do głosowania. Głos oddany na jednego z kandydatów tego ugrupowania będzie więc uznany za nieważny. Ale w sytuacji, gdy wyborca postawi znak „X” przy nazwisku przedstawiciela unieważnionej listy oraz przy kandydacie innego (ale tylko jednego) komitetu, jego głos będzie przypisany kandydatowi z listy, której rejestracja nie została unieważniona.

Co może europoseł?

W Parlamencie Europejskim najbliższej kadencji zasiądzie 705 eurodeputowanych, w tym 52 z Polski.

Wszyscy będą musieli przestrzegać Kodeksu postępowania posła do PE.

Określa on zasady przewodnie pracy posłów; zgodnie z nimi posłowie działają wyłącznie w interesie publicznym oraz kierują się bezinteresownością, uczciwością, otwartością, starannością, rzetelnością, odpowiedzialnością i poszanowaniem reputacji Parlamentu.

Swój czas pracy europosłowie dzielą między uczestnictwo w posiedzeniach komisji parlamentarnych i grup politycznych w Brukseli i udział w dwunastu sesjach plenarnych, które odbywają się w Strasburgu. Resztę czasu poświęcają na

działania w swoich okręgach wyborczych. Warto jednak zaznaczyć, że przede wszystkim reprezentują wszystkie społeczeństwa Unii Europejskiej, a nie tylko swoje państwa czy partie polityczne.

Eurodeputowani uchwalają prawo europejskie i choć sporo się mówi o mało istotnych, czasem wręcz absurdalnych głosowaniach, to wiele ich decyzji ma istotny wpływ na życie obywateli Unii Europejskiej. W ostatnich latach głosowali na przykład w sprawie wprowadzenia wspólnych przepisów dotyczących dochodu minimalnego, wprowadzenia podatku od operacji finansowych czy zniesienia

opłat za roaming na terenie Wspólnoty.

Zarobki i przywileje

Posłowie do Parlamentu Europejskiego otrzymują zasadniczo takie samo wynagrodzenie na podstawie jednolitego statutu, który wszedł w życie w lipcu 2009 roku.

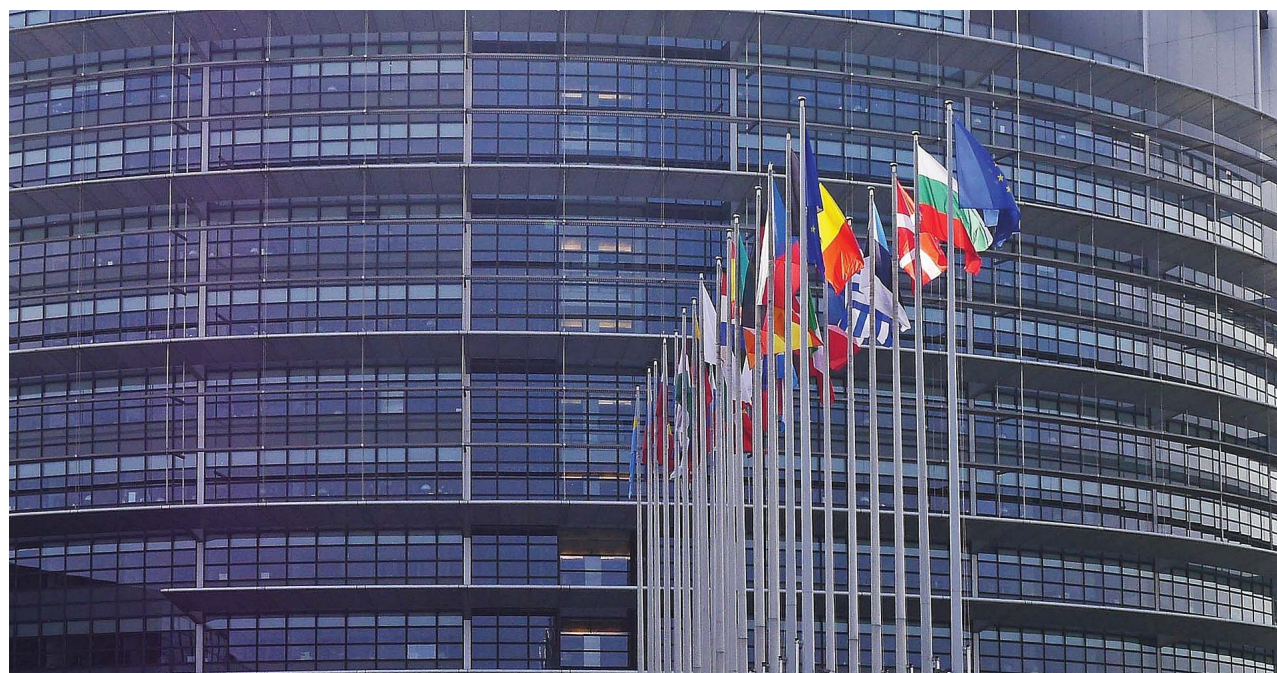
Zgodnie z jednolitym statutem miesięczne wynagrodzenie posła przed opodatkowaniem na dzień 1 lipca 2018 roku wynosi **8 757,70 EURO**. Wynagrodzenie jest wypłacane z budżetu Parlamentu i po potrąceniu unijnego podatku i składki ubezpieczeniowej wynosi **6 824,85 EURO**.

To nie wszystko, bo na wynagrodzenie europosłowie mogą liczyć nawet po zakończeniu kadencji. Ci, którzy nie uzyskają reelekcji mogą liczyć na odprawy. Za każdy rok spędzony w europarlamencie przysługuje jedna miesięczna pensja. Przykładowo poseł, który pełnił funkcję przez pięć lat, może nie szukać nowego zajęcia przez pięć miesięcy. Ponadto, zgodnie ze statutem byli posłowie są uprawnieni do emerytury po ukończeniu 63. roku życia. Świadczenie emerytalne wynosi 3,5 proc. wynagrodzenia za każdy pełny rok wykonywania mandatu, lecz w sumie nie więcej niż 70 proc. uposażenia. Koszt tych świadczeń emerytalnych pokrywa budżet Unii Europejskiej.

Kolejne europoselskie przywileje to między innymi zwrot kosztów na prowadzenie biura, rachunki telefoniczne czy zakup sprzętu komputerowego.

Limit to 4 513 euro miesięcznie.

Europarlamentarzystom przysługują też zwroty kosztów podróży służbowych. Za każdy dzień pracy w europarlamencie przysługuje im także dieta dzienna w wysokości 320 euro, o ile potwierdzą swoją obecność podpisując się na liście. Dieta może być zmniejszona o połowę, jeśli dany poseł nie weźmie udziału w co najmniej połowie głosowań imiennych danego dnia.



W Lublinie grają. W Łęcz

Takiej futbolowej imprezy w naszym kraju dawno nie było. Największym turniejem, jaki w naszej historii gościliśmy, były seniorskie mistrzostwa. Mecze odbywały się wówczas jedynie na czterech stadionach, które zresztą zostały wy-

KAMIL KOZIOŁ

Mistrzostwa świata U-20 to jedna z największych imprez w historii piłki nożnej w naszym kraju. Może zawodnicy, którzy przyjadą do Polski są mniej znani, to jednak wysiłek organizacyjny jest porównywalny do tego, który był obecny w czasie Euro 2012. Impreza rozgrywana pod egidą FIFA, to przecież aż **52 SPOTKANIA**, które odbędą się na sześciu stadionach. W turnieju weźmie udział łącznie aż **24 EKIPY** z **6 KONTYNETÓW**. W kadrze każdej z drużyn może być maksymalnie 21 zawodników, co daje łączną liczbę **504 PIŁKARZY**, którzy przyjechali do Polski. Do tej liczby trzeba doliczyć jeszcze sztaby szkoleniowe, medyczne, sędziów, a nawet kucharzy. To dopiero pokazuje, jak wielka impreza wczoraj rozpoczęła się w Polsce.

Sześć aren

Turniej odbywa się na sześciu arenach. Organizatorzy zdecydowali, że właściwe dla tej imprezy będą mniejsze miejscowości, dlatego gospodarzami są Gdynia, Bydgoszcz, Bielsko-Biała, Tychy i Lublin.

Jedynym wyjątkiem jest Łódź, ale ona będzie miejscem, gdzie odbędą się wszystkie najważniejsze wydarzenia tego turnieju. Przede wszystkim Polacy zagrają tam wszystkie swoje mecze w fazie grupowej. W Łodzi będzie też finał zaplanowany na 15 czerwca. Pojemność stadionu Widzewa to zaledwie 18 tys., widać zatem, że organizatorzy zdają sobie sprawę, że młodzieżowa rywalizacja nie przyciągnie wielkiej uwagi kibiców. Mieszkańcy miast, uczniowie szkół z regionu czy futbolowi zapaleńcy - to dla nich przeznaczone są te spotkania. W historii mistrzostw są jednak wyjątki. W 1981 r. finałowy mecz Portugalii z Brazylią oglądało w Lizbonie aż 127 tys. osób. Najlepszą średnią widzów miał jednak mundial z Meksyku w 1983 r. Wówczas każdy mecz przeciętnie oglądało 36 099 kibiców.

Lublin wzorcowy

- Moglibyśmy grać przecież choćby na Stadionie Narodowym, ale rezerujemy go dla dorosłej reprezentacji lub finalistów Pucharu Polski. Być może w Indiach granie młodzieżowego turnieju na tak dużych obiektach miało sens, ale u nas nie ma żadnego i FIFA to popiera. W wyborze Lublina nie ma przypadku. Muszę powiedzieć, że Lublin jest wzorcowym miastem, jeśli chodzi o to, jak powinna wyglądać współpraca pomiędzy władzami politycznymi, administracyjnymi, kibica-

mi. Lublin jest naprawdę, jak to się mówi, prawie, the best. Grać tutaj mecze reprezentacji jest wielką przyjemnością. Jestem przekonany, że będzie dużo ludzi, że będzie fantastyczny doping. Lublin to nasz stary, wypróbowany partner, tak samo jak kilka innych miast - powiedział Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Na lubelskiej Arenie odbędą się łącznie aż dziewięć spotkań. Futbolowa gorączka zaczęła się już wczoraj, kiedy na murawie pojawili się piłkarze Tahiti i Senegalu (to spotkanie zakończyło się już po zamknięciu tego wydania naszej gazety).

Kolejne emocje są zaplanowane na dzisiejszy wieczór, kiedy kibice będą mogli obserwować zmagania Hondurasu i Nowej Zelandii. W niedzielę odbędzie się arcyciekawy mecz pomiędzy Senegalem, a Kolumbią, a dzień później Honduras zmierzy się z Urugwajem. Na środę planowana jest rywalizacja Kolumbii i Tahiti, a na czwartek Hondurasu i Norwegii.

Lublin będzie też gospodarzem trzech spotkań fazy pucharowej: na Arenie odbędą się 2 mecze 1/8 finału, a także jeden z półfinałów.

Powyżej 10 tysięcy

Czy Arena wypełni się kibicami? Ciężko uwierzyć, że do Lublina licznie zawitają fani Tahiti czy Nowej Zelandii. Piłka nożna w tych krajach to sport niszowy. W Hondurasie, Kolumbii czy Urugwaju futbol zajmuje znacznie wyższe miejsce. Tylko niepoprawni optymiści liczą jednak, że Lublin nagle zaleje fala kibiców z Ameryki Łacińskiej. Po pierwsze dystans do pokonania jest ogromny. Po drugie społeczeństwa tych państw nie należą do najbogatszych, a koszt przelotu do Europy jest dość wysoki. Po trzecie, i chyba najważniejsze, trzeba pamiętać, że w Lublinie będą grać reprezentacje U-20. Jest w nich kilku ciekawych piłkarzy, ale to jednak wciąż są dopiero kandydaci na wielkie gwiazdy. Chcąc spotkać gwiazdy, to trzeba rozglądać się po trybunach. W skład Grupy Technicznej FIFA wchodzi chociażby słynny Portugalczyk Fernando Couto czy legendarny szwajcarski bramkarz Pascal Zuberbühler.

Lublin najazdu obcokrajowców może spodziewać się zapewne jedynie przy okazji spotkań z udziałem drużyn europejskich. A takie w fazie grupowej jest zaplanowane tylko jedno: w czwartek Honduras zagra z Norwegią. Trzeba pamiętać, że w naszym mieście odbędą się jeszcze trzy spotkania fazy pucharowej, która zapewne będzie cieszyć się dużo więk-



szym zainteresowaniem. - Już wiemy, że będzie po kilka tysięcy kibiców na każdym meczu. Jestem przekonany, że co najmniej na czterech lub pięciu meczach będzie powyżej dziesięciu tysięcy. Chodzi o mecze pucharowe, mecz Senegal-Kolumbia i Honduras-Uruguay. To mecze, które sprzedają się najlepiej - wyliczał kilka dni temu Paweł Gil, który odpowiada w Ratuszu za przygotowania do młodzieżowego mundialu.

Bazy treningowe

Mundial w naszym regionie nie ogranicza się tylko do samego Lublina. Uczestnicy mundialu będą ćwiczyć także w Łęcznej i Puławach, które są oficjalnymi bazami

treningowymi w czasie mundialu.

- Bardzo zależało mi na tym, żebyśmy mogli gościć u nas drużyny występujące w mistrzostwach świata. Dla Puław będzie to ogromna reklama, której nie da się przełiczyć na pieniądze - przyznaje Antoni Rękas, dyrektor puławskiego MOSiR-u. Oczywiście, przystosowanie obiektów do wymagań FIFA, na których na co dzień gra puławska Wisła kosztowało trochę wysiłku.

Na stadionie zdjęto lub zasłonięto banery reklamowe, przyszytych zostało trawę, wymieniono bramki czy namalowano nowe linie. Dodatkowo, utrudnienia odczuli miejscowi piłkarze, którzy ostatnie kolejki w trzeciej

lidze muszą rozegrać w Kozienicach. Zresztą w Łęcznej przez mundial „ucierpiał” piłkarki nożne. Mistrzynie Polski na mecze ligowe przeniosły się do Świdnika oraz Parczewa. Jednak nikt w Łęcznej czy Puławach się tym nie przejmie. - Dla miasta, dla Puław, to ogromna promocja. Druga taka szansa może się nie powtórzyć przez kolejne 20 lat, więc powinniśmy ją wykorzystać - dodaje Antoni Rękas.

Reprezentacja

Zespół prowadzony przez Jacka Magierę miał mnóstwo szczęścia w losowaniu. Trafił do grupy, która nie może być uznana za trudną. Senegal czy Tahiti to przeciwnicy absolutnie do ogrania. Awans

do fazy pucharowej powinien być więc absolutnym minimum dla Biało-Czerwonych.

W kadrze Biało-Czerwonych nie ma wielkich gwiazd. Najbardziej rozpoznawalnymi zawodnikami są Sebastian Walukiewicz i Radosław Majecki. Ten pierwszy to środkowy obrońca Pogoni Szczecin, który ma jednak już podpisany kontrakt z włoskim Cagliari Calcio.

W tym sezonie zagrał w 28 spotkaniach w barwach „Portowców” i zdobył jedną bramkę. Majecki z kolei to bramkarz Legii Warszawa, który w pewnym momencie stał się nawet zawodnikiem pierwszego wyboru. Później jednak miał stłuczone

znej i w Puławach ćwiczą

mistrzostwa Europy w 2012 roku. Wtedy jednak uczestników było tylko 16, a my byliśmy jedynie współorganizatorem razem z Ukrainą. Budowane specjalnie na Euro. Wczoraj rozpoczęły się w Polsce mistrzostwa świata U-20



Czwartkowy mecz Thaiti-Senegal na Arenie Lublin

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

żebra i opuścił kilka spotkań w końcówce sezonu. Do bramki wrócił dopiero w przedostatniej kolejce, kiedy jego Legia przegrała 0:1 z Jagiellonią.

W kadrze powołanej przez Magierę jest dziewięciu zawodników na co dzień zarabiających na życie poza granicami Polski. Sześciu z nich trenuje w Niemczech, a po jednym we Włoszech, Anglii i Holandii. Tam mają okazję ćwiczyć z bardzo mocnymi zawodnikami. Marcel Zylla gra w Bayernie Monachium, Nicola Zalewski w AS Roma, a Maik Nawrocki w Werderze Brema. 12 piłkarzy z kadry Magiery gra natomiast w Polsce. Co ciekawe, tylko połowa z nich na co dzień gra w Ekstraklasie. Reszta

występuje na jej zapleczu. Zresztą najwięcej piłkarzy do kadry oddelegowała ekstraklasowa Pogoń Szczecin (Sebastian Walukiewicz i Adrian Benedyczak) oraz pierwszoligowy GKS Katowice (Adrian Łyszczarz i Tymoteusz Puchacz). Mamy też graczy występujących w mało rozpoznawalnych klubach. Barwy Puszczy Niepołomice na co dzień reprezentuje Miłosz Mleczko, a Odry Opole Serafin Szota.

Los Cafeteros

Co wiemy o grupowych rywalach reprezentacji Polski? Wydaje się, że największą firmą w tym gronie są Kolumbijczycy. „Los Cafeteros” to marka uznana od wielu lat na światowych arenach.

W kategorii U-20 dotąd jednak nie święcili zbyt dużych sukcesów. Najlepszy występ zanotowali w 2003 r. Młodzieżowy mundial odbywał się wówczas w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, a Kolumbia ukończyła go na trzecim miejscu. Opiekunem Kolumbijczyków jest Arturo Reyes, który jest również w sztabie szkoleniowym pierwszej reprezentacji. Wybierając się na mecz Kolumbii na pewno warto zwrócić baczną uwagę na Cucho Hernandeza. To napastnik występujący obecnie w hiszpańskim SD Huesca. W tym sezonie gra regularnie w La Liga, a na swoim koncie ma już kilka bramek. Trafił m.in. w meczu z FC Barceloną, chociaż jego drużyna

przegrała wówczas aż 2:8. Hernandez obecnie jest wyceniany na 5 mln euro. Za dogrywanie mu piłek w reprezentacji Kolumbii jest odpowiedzialny Luis Sinisterra. 19-lletni prawy obrońca na co dzień gra w Feyenoordzie Rotterdam. W składzie ekipy z Holandii pojawia się jednak tylko sporadycznie - w tym sezonie uzbierał jedynie kilkadziesiąt minut na boisku.

Brazylijska lekcja

Mnóstwo radości kibicom powinni dostarczyć również gracze Senegalu. Zawodnicy z Afryki swoje chwile chwały przeżywali w 2015 r. Impreza była rozgrywana w Nowej Zelandii, a Senegal jechał tam jako kompletny

debiutant. Faza grupowa była dla nich bardzo trudna - zajęli w niej trzecie miejsce za Portugalią i Kolumbią, ale zakwalifikowali się do dalszych gier. Później było już znacznie lepiej: najpierw po rzutach karnych pokonali Ukrainę, a w ćwierćfinale wygrali 1:0 z Uzbekistanem. Prawdziwą lekcję otrzymali dopiero w półfinale, kiedy ulegli Brazylii aż 0:5. W meczu o 3 miejsce okazali się z kolei gorsi od Mali.

Trenerem Senegalu jest Youssouph Dabo, który jednocześnie prowadzi klub z rodzimej ekstraklasy, Stade de Mbour. Największą gwiazdą kadry jest Souleymane Aw, na co dzień trenujący w KAS Eupen. Jest tam jednak głębokim rezerwowym, a ostatni mecz w ekstraklasie belgijskiej rozegrał jednak blisko dwa lata temu. Ciekawą postacią jest także Amadou Ndiaye. To król strzelców ekstraklasy Senegalu z poprzedniego sezonu. Ten wynik pozwolił mu przejść do francuskiego FC Metz, ale tam do tej pory nie doczekał się debiutu w Ligue 2. W kadrze pełni jednak ważną rolę: to on strzelił jedyną bramkę dla swojej ekipy w finale mistrzostw Afryki. Cieniem na jego występie w tym spotkaniu jednak kładzie się fakt, że zmarnował „jedenastkę” w serii rzutów karnych.

21 goli

Najbardziej tajemniczą drużyną wydaje się być Tahiti. Piłkarze z Oceanii wracają na młodzieżowy mundial po 10-letniej przerwie. Imprezy rozegranej w Egipcie nie będą jednak miło wspominać, bo skończyli ją bez punktu i bramki. Sami dali sobie strzelić za to aż 21 goli. Po 8 wbił im Hiszpanie i Wenezuelczycy. Bardziej litościwi okazali się jedynie Nigeryjczycy, którzy wygrali jedynie 5:0. Ekipa z Oceanii składa się z piłkarzy anonimowych nawet dla ekspertów. Nie ma się jednak co dziwić takiemu stanowi rzeczy. Na Tahiti gra się głównie w piłkę nożną plażową, a reprezentacja tego kraju należy w tej odmianie futbolu do światowych potęg. Duża część ekipy Bruno Tehaamoany występuje w miejscowych klubach AS Tefana i AS Central Sports. Ten drugi zespół doszedł nawet do ćwierćfinału Ligi Mistrzów Oceanii, ale w nim przegrał aż 0:8 z AS Magenta z Nowej Kaledonii. Na pewno warto zwrócić uwagę na mającego chilijskie korzenie Diego Aranedy czy 17-letniego pomocnika Herehaunui Ferranda. Nie ulega jednak wątpliwości, że każda bramka zdobyta przez Tahiti podczas imprezy w Polsce będzie olbrzymią sensacją.

Przyszłe gwiazdy?

Mundial w Polsce to również wspaniała rewia wystawa dla przyszłych gwiazd futbolu. Najwięcej talentów przywiezie Francja. W niej gwiazdą pierwszej wielkości jest Dan-Axel Zagadou. 19-latek ma iworyjskie pochodzenie i występuje na pozycji środkowego lub lewego obrońcy. Szkolił się w US Creteil, skąd przeszedł do Paris Saint-Germain. W klubie ze stolicy Francji nigdy nie zadebiutował w oficjalnym seniorskim meczu. Nic więc dziwnego, że zdecydował się na transfer do słynącej z dobrej pracy z młodzieżą Borussia Dortmund. W obecnym sezonie jest podstawowym graczem drużyny z Niemiec, z którą występował nawet w Lidze Mistrzów. W Bundeslidze w obecnych rozgrywkach zdobył nawet dwa gole - pokonał golkipierów Bayeru Leverkusen i Herthy Berlin.

Sporo ciekawych piłkarzy przywieźą również Portugalczycy. W tej drużynie największą gwiazdą jest Gedson Fernandez. 20-lletni pomocnik urodził się na Wyspach Świętego Tomasza i Książęca. Szybko jednak przeniósł się do Europy, a swoją karierę rozpoczął w SC Frielas. Szybko jednak wypatrzyli go skauci Benficy Lizbona, w której występuje od 10 lat. Tam rozwinął się na tyle szybko, że w poprzednim roku zadebiutował w seniorskiej reprezentacji Portugalii. W Benfice należy do kluczowych postaci: w tym sezonie zagrał we wszystkich meczach Ligi Mistrzów oraz Ligi Europy. W tych pierwszych rozgrywkach zdobył nawet dwie bramki: trafił do siatki w konfrontacjach z Fenerbahce Stambuł oraz Bayernem Monachium.

17 minut i 4 sekundy

Jedną z reprezentacji, które zagrają na lubelskiej Arenie będzie Norwegia. W niej największą gwiazdą jest Erling Braut Haland. 18-lletni snajper w seniorskiej piłce zadebiutował już w wieku 15 lat, kiedy grał jeszcze w norweskim Bryne. Później przeniósł się do Molde. Swoją moment chwały miał 1 lipca 2018 r., kiedy w konfrontacji z Brann Bergen zdobył 4 gole. Brann przewodził wówczas norweskiej ekstraklasie, a Haland na zdobycie tych bramek potrzebował zaledwie 17 minut i 4 sekund. Taką postawą zwrócił uwagę skautów z całego świata. Na nowy klub wybrał dość niespodziewanie austriacki Red Bull Salzburg. Do drużyny dołączył 1 stycznia, ale na razie ciężko jest mu przebić się do pierwszej jedenastki. W drużynie mistrza Austrii gra głównie w rozgrywkach o krajowy puchar.

Nie możemy na siebie czekać

Nauczyłem się w teatrze obowiązkowości, punktualności i pracowitości. Nauczyłem się odpowiedzialności za to, co się robi i co się mówi. Klasy i kultury, nawet w najprostszych sytuacjach, że jak się wchodzi, to się puka na przykład, że się mówi przepraszam, jak się kogoś potrąci. Takich prostych rzeczy, które gdyby dziś obowiązywały, to nie byłoby tego, co się dziś dzieje w przestrzeni publicznej i w polityce - Rozmowa z Piotrem Zielińskim, właścicielem Galerii Sztuki Wirydarz w Lublinie

WALDEMAR SULISZ

• Korzenie rodzinne?

- Bochnia, z dziada pradziada. Dziadek, Franciszek Zieliński, był przedsiębiorcą, szefem cechu rzemiosł, przez pewien czas burmistrzem. Następnie prowadził znakomitą pracownię stolarską, robił na zamówienie meble, wystawiał się w Berlinie. Miał mocny charakter, uchodził za zawiadziaka.

• Co to znaczy?

- Na przykład w 1936 roku na targach mebli artystycznych w Sopocie, wypił z kolegami szampana w Grand Hotelu. Następnie w przypływie ułańskiej fantazji chłopcy wykapali się w morzu. A, że był październik, dziadek dostał zapalenia płuc. I umarł. W wieku 54 lat. Bardzo młodo. A był także artystą, przez 19 lat reżyserował w kinoteatrze Żorza. Kinoteatr miał obrotową scenę, występowali tam aktorzy krakowscy.

• Ojciec też miał taką fantazję?

- Właśnie nie. Po swej babci Zosi, która była damą i prowadziła w Bochni aptekę. Wychowałem się w domu dziadków, z przepięknym ogrodem. Gdzie byłbym dzisiaj, gdyby nie ten dom w Bochni...

• Gdzie?

- Nie tu. To był dom z potężną biblioteką, cudownymi antycznymi meblami, z fortepianem (skończyliśmy z siostrą szkołę muzyczną pierwszego stopnia), z obrazami znanych artystów na ścianach. To była niezła kolekcja.

• Dlaczego to takie ważne?

- W domu się nasiąka wartościami i zasadami. Na całe życie. Po dziadku, od maleńkości moją pasją był teatr. Do plastyki trafiłem przez teatr. W czasie szkoły byłem wielokrotnie w Starym Teatrze, poznałem reżyserów i aktorów

• Edukacja?

- Szkoła Podstawowa nr 2 w Bochni. Równolegle byłem ministrantem w kościele św. Mikołaja, gdzie służyłem codziennie do mszy kanonikowi Stanisławowi Wójtowiczowi. Równolegle działałem w kościelnym teatrze żywego słowa. Byłem blisko kościoła. Dalej było Liceum Króla Kazimierza Wielkiego, szkoła z tradycjami. Skończył je na przykład wybitny malarz i scenograf Jan Frycz, aktorzy Wiesław Komasa i Jerzy Szejbał. W czasie liceum dostałem się do Teatru Stu Krzysztofa Jasieńskiego. I tu są moje korzenie mentalne. Z 450 osób na dwuletni staż aktorski przyjęto 19. Ale oblał mnie na egzaminie na PWST Jerzy Stuhr - i dziś mu

za to jestem mu wdzięczny, bo poszedłem na KUL.

• Dlaczego?

- Poszedłem na uniwersytet, który wówczas był oazą wolności. Na polonistykę, zajęcia z teatru prowadziła prof. Irena Sławińska. Ale tak się zdarzyło, że w 1984 dostałem się do Sceny Plastycznej KUL Leszka Mądzika, gdzie przepracowałem 15 twardech lat.

• Najważniejsza nauka z tego czasu?

- Nauczyłem się w teatrze i potem w galerii obowiązkowości, punktualności i pracowitości. Nauczyłem się odpowiedzialności za to, co się robi i co się mówi. Klasy i kultury, nawet w najprostszych sytuacjach, że jak się wchodzi, to się puka na przykład, że się mówi przepraszam, jak się kogoś potrąci. Takich prostych rzeczy, które gdyby dziś obowiązywały, to nie byłoby tego, co jest dziś w przestrzeni publicznej i w polityce. Dobrze, że sztuka łagodzi obyczaje, bo inaczej niedługo zaczęlibyśmy na siebie czekać.

• Skąd pomysł na galerię sztuki?

- Z Teatru Stu, gdzie taka istniała, wtedy poznałem pierwszych artystów. Rozwinęło się to w Scenie Plastycznej KUL, gdzie działała od 1986 roku galeria i w niej współrealizowałem 32 wernisaże. To była dobra nauka artystycznej jazdy.

• Odszedłeś od Leszka Mądzika?

- Jak nastąpiło pewne zmniejszenie materiału, a przez 15 lat życia prywatnego nie było żadnego - nowym otwarciem okazał się rok 1999. Czyli 20 lat temu, teraz mamy rocznicę.

• Co wydarzyło się 20 lat temu?

- Znalazłem się w Lubelskiej Szkole Biznesu u ks. prof. Tadeusza Zasepy, zostałem dyrektorem administracyjnym i kanclerzem uczelni i natychmiast - widząc wspólnie warunki, także wystawienne (zabytkowe wnętrza klasztoru przy kościele powizytkowskim) - zaproponowałem otwarcie galerii w zabytkowym wirydarzu. Galeria była od początku na swoim garnuszku finansowym, musiałem znaleźć sponsora na wystawy, uczelnia nie ponosiła żadnych kosztów. I znalazłem. Mecenasem została Netia S.A., dzięki której na przykład pokazaliśmy w Wirydarzu wystawę „Jacek Malczewski i inni” - wystawa kosztowała wówczas, w 2003 roku, 48 tysięcy złotych. I padł rekord zwiedzających: 9700 osób. I rekord dnia: 23 marca 2003,



865 osób, kolejka na ulicy jak do Muzeum Narodowego. Tam byłem 10 lat.

• Odszedłeś?

- Uczelnia zmieniła lokal na mniejszy, odszedłem za porozumieniem stron w 2007 roku, zostając jeszcze z prywatną już galerią na Narutowicza u sióstr. Ale zadzwonił Bartłomiej Michałowski, że zwalnia lokal na Grodzkiej, w hotelu Waksman. A Stare Miasto w Lublinie to najlepsza miejscówka na galerię sztuki. W 2010 roku otworzyłem Galerię Wirydarz na Grodzkiej. Znalazłem bezpieczną i piękną przystań.

• Dziesięć kolejnych lat, dziesiątki znakomitych wystaw i sprzedaż dzieł sztuki przez Internet. I właśnie masz jubileusz.

- Tak, w cudownym miejscu, przy murach obronnych, z widokiem na klasztor Dominikanów. Zakątek sztuki, bombonierka. Mniejsze miejsce, ale tak jak w Nowym Jorku - dobra galeria sztuki nie musi być duża kubaturowo, ważne są zbiory, magazyny, witryna internetowa i dobre nazwiska, świetne wystawy.

• Prowadzisz Galerię Wirydarz z żoną Małgosią.

- Tak, skończyła specjalistyczne studia, z Małgosią współtworzę galerię. Mamy dom, przyjaciół i świetne kontakty, podróżujemy po świecie, bywamy w dobrych galeriach sztuki. Jako jedyna prywatna galeria sztuki w Polsce zrealizowaliśmy 8 dużych muzealnych wystaw. I dziesiątki innych, myślę równie ważnych. Stworzyliśmy żywe miejsce dla sztuki, dla artystów i publiczności i o to chodzi.

OBIEKTY, RYSUNKI, MALARSTWO

24 maja o godz. 18 w Galerii Sztuki Wirydarz będzie miał miejsce wernisaż wystawy Roberta Kuśmirowskiego „Obiekty, rysunki, malarstwo”, która została zorganizowana z okazji jubileuszu 20-lecia powstania i działalności galerii. Wystawie towarzyszyć będzie katalog oraz album i plakat jubileuszowy.

Galeria Wirydarz przez 20 lat działalności zorganizowała ponad 250 projektów artystycznych: wystaw, plenerów malarskich, charytatywnych aukcji sztuki, wydano setki druków i wydawnictw, katalogów i albumów o sztuce. Galeria realizowała także projekty międzynarodowe i zaprezentowała praktycznie wszystkich polskich, najwybitniejszych współczesnych malarzy. Założycielem galerii Wirydarz i kuratorem wszystkich wystaw jest Piotr Zieliński

Plener i otwarcie sezonu

WYDARZENIE Letni klub Plener, działający na granicy Targów Lublin i Parku Ludowego: 24 maja o 20 impreza inauguracyjna sezonu.

Organizatorzy proponują imprezę z miejską muzyką łączącą lżejszą odmianę dźwięków elektronicznych z r'n'b oraz hip-hopem. Na scenie zamelduje się ekipa Flirtini - czyli DJ'e Jedynek, Spisek Jednego i Zeppy Zep.

Pojawią się również utalentowani wokaliści: Rosalie.



- wokalistka i kompozytorka związana z poznańską sceną muzyczną, artystka nominowana do Fryderyków oraz Gverila, młody wokalista tworzący wokół hip-hopu,

występujący na u boku takich artystów jak Bisz czy Rasmantalism. Wejście: 10 złotych (zapisani na listę facebookową do północy wchodzą za darmo).

DAD

Kalejdoskop w Gardzienicach

NA SCENIE Już po raz piątą Fundacja „Architekci Kultury” i Ośrodek Praktyk Teatralnych „Gardzienice” organizują Międzynarodowy Festiwal Teatrów Młodzieżowych Kalejdoskop. Na scenie ośrodka zaprezentują się młodzi, utalentowani artyści z Polski i zagranicy.

W dniach 24-26 maja ponad stu uczestników pojawi się w kompleksie w Gardzienicach. Będą brali udział w warsztatach umiejętności. Poprowadzą je specjaliści, którzy zarazem tworzą skład jury oceniającego występy młodych aktorów. Joanna Holcgreber - aktorka, pedagog i animator kultury od lat związana z Ośrodkiem „Gardzienice”. Przemysław Buksiński - aktor i nauczyciel akademicki ma Wydział Politologii i Pedagogiki i Psychologii UMCS oraz wykładowca Lubelskiego Studium Teatralnego. Twórca Poławiaczy Pereł Improv



Teatr i Teatru Improv No Potatoes. Marek Kościółek - praktyk teatru alternatywnego, politolog, pedagog, animator, edukator. Twórca i reżyser autorskiego Teatru Krzyk. Lider Zachodniopomorskiej Offensywy Teatralnej.

Tegoroczna edycja Kalejdoskopu rozpocznie się w piątek o 12 w sali balowej Pałacu w Ośrodku „Gardzienice”. Przez cały dzień do późnego wieczora amatorskie teatry z Lublina, Piotrkowa Trybunalskiego, Rybnika czy Żiar nad Hronom (Słowacja) rywalizowa-

wać będą w części konkursowej. O 19.30 rozpoczną się występy gościnne grupy ze Świdnika („Łódeczka” - Teatr Puk-Puk) oraz Teatru „Gardzienice” („Oratorium Pytyjskie”). Dzień zwieńczy wspólne ognisko.

Sobotni poranek i południe to czas inspirujących spotkań, dyskusji o spektaklach i warsztatów. O godz. 13.30 zobaczymy też gościnny spektakl Teatru Akademii Artystyczna z Lublina („DOM”). Na 15.30 zaplanowano kolejne prezentacje konkursowe. Wieczorem gościnny występ Teatru Persyflaż z Lublina oraz muzyczna zabawa przy Jam Session.

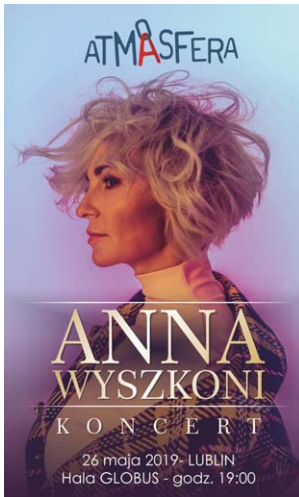
Festiwal Kalejdoskop zakończy się w niedzielę. Do godz. 17 realizowane będą zajęcia edukacyjne, natomiast ogłoszenie werdyktu, wręczenie nagród i oficjalne zamknięcie tegorocznej edycji imprezy zaplanowano na godz. 17.30.

DAD

Ania Wyszkon

MUZYKA W niedzielę, 26 maja, o godzinie 19 w lubelskiej Hali Globus wystąpi Ania Wyszkon.

„Czy ten Pan i Pani”, „Biegnij przed siebie” czy „Mimochodem” - między innymi te piosenki usłyszymy podczas koncertu. Anna Wyszkon obecna jest na polskiej scenie od ponad dwóch dekad. Urodzona w Tworowie wokalistka rozpoczynała karierę w zespole Łzy, z którym nagrała niezapomniane przeboje, m.in. „Agnieszka już dawno...” czy „Narcyz się nazywam”. Od 2009 roku występuje również solowo. Jej



płyty „Pan i Pani” z 2009 roku i „Życie jest w porządku” z 2012 roku uzyskały certyfikat płyt platynowych. W 2017 roku artystka wydała kolejną płytę pt. „Jestem tu nowa”, która otrzymała miano złotej.

Koncert zostanie poprzedzony kampanią społeczno-informacyjną „Numery Twoich Przyjaciół 998-112”.

Bilety w cenie 69-99 złotych dostępne na platformach internetowych: bilety24.pl, ebilet.pl, eventim.pl, kup bilecik.pl, ticketmaster.pl.

DAD

Jolka Sip

KONCERT W piątek, 24 maja, o 19 w studiu muzycznym Radia Lublin (ul. Obrońców Pokoju 2) wystąpi Jolka Sip z zespołem.

To lubelska wokalistka i autorka tekstów, która współpracuje z grupą utalentowanych muzyków. Jest współzałożycielką Lubelskiej Federacji Bardów, z którą na-

grała 12 płyt. Na swoim koncercie ma płytę solową „A poza tym...” Nagrała też album koncertowy Wieczorem z Włodkiem Pawlikiem.

W Radiu Lublin artystka wystąpi z zespołem w składzie: Piotr Bogutyn (gitara), Michał Iwanek (piano), Krzysztof Redas (perkusja), Michał Wąsik (gitara basowa), Maks Wosk (skrzypce).

Usłyszymy prapremierowe wykonania utworów do tekstów Jolki Sip, Barbary Kon-drak i Grażyny Lutosławskiej.

Zaproszenia na koncert do wygrania w konkursach na antenie Radia Lublin lub poprzez rejestrację na facebookowej stronie wydarzenia.

DAD



TEATRY:
TEATR IM. J. OSTERWY (ul. Narutowicza 17):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Trzy siostry - 19.00

TEATR IM. H.CH. ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli

TEATR MUZYCZNY (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK:

Skrzypek na dachu - 18.00 SOBOTA: Koncert: Dla Ciebie Mamo - 18.00 NIE-

DZIELA: Czajkowski - taniec miłości - 17.00

TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): PIĄTEK: Żeby nie było śladów - 17.00, 20.00 NIE-

DZIELA: Bajkowa niedziela - 17.00

TEATR CENTRUM KULTURY (ul. Peowików 12): SOBOTA:

Koncert Dżango Bango - 19.30; Koncert: Sokół Orkestar - 21.00 NIEDZIELA:

Koncert muzyki teatralnej Pawła Passiniego - 19.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Skłodowskiej-Curie 5):

PIĄTEK: Koncert: Lubelska Wiosna Młodych - 19.00

SOBOTA: Koncert: Lubelska Wiosna Młodych - 18.00

NIEDZIELA: Koncert: Lubelska Wiosna Młodych - 17.00;

Koncert: Sopranissimo - 19.00

KINA:

CINEMA CITY PLAZA LUBLIN (ul. Lipowa 13): PIĄTEK:

Aladyn 2D dubbing - 10.45, 13.30, 16.15, 19.00;

Aladyn 2D napisy - 17.45, 20.30; Aladyn 3D dubbing - 12.15, 15.00; Avengers:

Koniec gry 2D dubbing - 14.20, 18.00; Avengers:

Koniec gry 2D napisy - 21.40; Avengers: Koniec Gry 3D

dubbing - 10.40; Brightburn: Syn ciemności - 10.10, 13.45,

18.20, 20.20, 22.20; Gloria Bell - 16.30, 18.45, 22.00; John

Wick 3 - 11.30, 14.10, 17.00, 19.50, 22.30; Kraina cudów - 10.30, 12.30, 14.30; Let's

Dance - 15.15; Niedobrani - 15.50, 20.45; Panda i Banda - 10.20, 12.20, 14.20, 16.20;

Podły, okrutny, zły - 19.40; Podwójne życie - 13.00, 21.45;

Stodki koniec dnia - 17.30; Tolkien - 11.20, 18.30; Topielisko. Kłątwa La Llorony - 21.00

SOBOTA NIEDZIELA: Aladyn 2D dubbing - 10.45, 13.30, 16.15, 19.00; Aladyn 2D

napisy - 17.45, 20.30; Aladyn 3D dubbing - 12.15, 15.00;

Avengers: Koniec gry 2D dubbing - 14.20, 18.00; Avengers:

Koniec gry 2D napisy - 21.40; Avengers: Koniec Gry 3D

dubbing - 10.40; Brightburn: Syn ciemności - 10.10, 13.45,

18.20, 20.20, 22.20; Gloria Bell - 16.30, 18.45, 22.00; John

Wick 3 - 11.30, 14.10, 17.00, 19.50, 22.30; Kraina cudów - 10.30, 12.30, 14.30; Let's

Dance - 15.15; Niedobrani - 15.50, 20.45; Panda i Banda - 10.20, 12.20, 14.20, 16.20;

Podły, okrutny, zły - 19.40; Podwójne życie - 13.00, 21.45;

Stodki koniec dnia - 17.30; Tolkien - 11.20, 18.30; Topielisko. Kłątwa La Llorony - 21.00

SOBOTA NIEDZIELA: Aladyn 2D dubbing - 10.45, 13.30, 16.15, 19.00; Aladyn 2D

napisy - 17.45, 20.30; Aladyn 3D dubbing - 12.15, 15.00;

Avengers: Koniec gry 2D dubbing - 14.20, 18.00; Avengers:

Koniec gry 2D napisy - 21.40; Avengers: Koniec Gry 3D

dubbing - 10.40; Brightburn: Syn ciemności - 10.10, 13.45,

18.20, 20.20, 22.20; Gloria Bell - 16.30, 18.45, 22.00; John

Wick 3 - 11.30, 14.10, 17.00, 19.50, 22.30; Kraina cudów - 10.30, 12.30, 14.30; Let's

Dance - 15.15; Niedobrani - 15.50, 20.45; Panda i Banda - 10.20, 12.20, 14.20, 16.20;

Podły, okrutny, zły - 19.40; Podwójne życie - 13.00, 21.45;

Stodki koniec dnia - 17.30; Tolkien - 11.20, 18.30; Topielisko. Kłątwa La Llorony - 21.00

SOBOTA NIEDZIELA: Aladyn 2D dubbing - 10.45, 13.30, 16.15, 19.00; Aladyn 2D

napisy - 17.45, 20.30; Aladyn 3D dubbing - 12.15, 15.00;

Avengers: Koniec gry 2D dubbing - 14.20, 18.00; Avengers:

Koniec gry 2D napisy - 21.40; Avengers: Koniec Gry 3D

dubbing - 10.40; Brightburn: Syn ciemności - 10.10, 13.45,

18.20, 20.20, 22.20; Gloria Bell - 16.30, 18.45, 22.00; John

Wick 3 - 11.30, 14.10, 17.00, 19.50, 22.30; Kraina cudów - 10.30, 12.30, 14.30; Let's

Dance - 15.15; Niedobrani - 15.50, 20.45; Panda i Banda - 10.20, 12.20, 14.20, 16.20;

Podły, okrutny, zły - 19.40; Podwójne życie - 13.00, 21.45;

- 13.40, 21.30; Niedobrani - 15.50, 20.45; Panda i Banda - 10.20, 12.20, 14.20, 16.20;

Podły, okrutny, zły - 19.10; Podwójne życie - 11.10, 16.45; Prazio-

mek - 10.00; Smętarz dla zwierzaków - 22.30; Topielisko. Kłątwa La Llorony 2D

- 10.20, 21.40; Trzy kroki od siebie - 17.40; Wymarzony - 11.20, 16.00, 18.20, 20.40

SOBOTA NIEDZIELA: Aladyn 2D dubbing - 12.30, 15.15, 18.00,

20.45; Aladyn 2D napisy - 16.15, 19.00; Aladyn 3D dubbing - 13.30; Aladyn 3D

4DX dubbing - 11.30, 14.15, 17.00, 19.45; Avengers: Koniec gry 2D dubbing - 10.00, 13.40;

Avengers: Koniec gry 2D napisy - 21.00; Brightburn: Syn ciemności - 12.45, 14.45,

19.00, 21.30; Jak wytresować smoka 3 - 10.40; John Wick 3 2D - 13.00, 15.50, 18.40, 21.30;

John Wick 3 4DX - 22.30; Kraina cudów - 10.20, 12.10, 14.00, 15.50; Let's Dance - 13.40, 21.30; Niedobrani - 20.00; Panda i Banda - 11.20, 13.20, 15.20, 17.20; Podły,

okrutny, zły - 19.10; Podwójne życie - 11.10, 16.45; Pokemon: Detektyw Pikachu 2D dubbing - 17.10; Pokemon: Detektyw Pikachu 2D

napisy - 19.20; Prazioemek - 10.30; Smętarz dla zwierzaków - 22.30; Topielisko. Kłątwa La Llorony 2D

- 10.20, 21.40; Trzy kroki od siebie - 17.40; Wymarzony - 11.20, 16.00, 18.20, 20.40

MULTIKINO GALERIA OLIMP (Al. Spółdzielczości Pracy 36):

PIĄTEK: Aladyn dubbing - 10.15, 11.30, 13.00, 14.00, 15.45,

16.45, 18.30; Aladyn napisy - 19.30; Avengers: Koniec gry 2D dubbing - 10.00, 11.45, 15.25,

19.10; Brightburn: Syn ciemności - 16.35, 18.40, 20.45; John

Wick 3 - 12.50, 14.30, 15.35, 17.20, 18.20, 20.10; Kraina

cudów - 11.40, 13.45; Niedobrani - 21.05; Panda i Banda - 10.20, 12.30, 16.00; Podły,

okrutny, zły - 11.00; Prazioemek - 10.40; Trzy kroki od siebie - 13.40, 16.15, 18.50;

Wymarzony - 14.05, 18.00, 20.30 SOBOTA: Aladyn dubbing - 10.15, 11.15, 13.00,

14.00, 15.45, 16.45, 18.30; Aladyn napisy - 19.30; Avengers:

Koniec gry 2D dubbing - 10.00, 13.20, 19.20; Brightburn: Syn ciemności - 16.35,

18.40, 20.45; John Wick 3 - 12.50, 13.40, 14.30, 17.20, 18.25,

20.10; Kraina cudów - 11.00, 13.00; Niedobrani - 21.10; Panda i Banda - 10.20, 11.20,

12.30; Podły, okrutny, zły - 21.15; Pokemon: Detektyw Pikachu dubbing - 15.40;

Pokemon: Detektyw Pikachu - 17.00; Poranki: Basia 2 - 10.30; Prazioemek - 10.40;

Trzy kroki od siebie - 11.30, 14.20, 17.00, 19.50; Wymarzony - 16.00, 18.00, 20.30 NIEDZIELA:

Aladyn dubbing - 10.15, 11.15, 13.00, 14.00, 15.45, 16.45,

18.30; Aladyn napisy - 19.30; Avengers: Koniec gry 2D dubbing - 10.00, 13.20, 19.20;

Brightburn: Syn ciemności - 16.35, 18.40, 20.45; John Wick 3 - 12.50, 14.30, 15.35, 17.20,

20.10; Kraina cudów - 11.40, 13.45; Niedobrani - 21.05; Panda i Banda - 10.20, 12.30, 16.00;

Podły, okrutny, zły - 11.00; Prazioemek - 10.40; Trzy kroki od siebie - 13.40, 16.15, 18.50;

Wymarzony - 14.05, 18.00, 20.30 SOBOTA: Aladyn dubbing - 10.15, 11.15, 13.00,

14.00, 15.45, 16.45, 18.30; Aladyn napisy - 19.30; Avengers:

Koniec gry 2D dubbing - 10.00, 13.20, 19.20; Brightburn: Syn ciemności - 16.35,

18.40, 20.45; John Wick 3 - 12.50, 13.40, 14.30, 17.20, 18.25,

20.10; Kraina cudów - 11.00, 13.00; Niedobrani - 21.10; Panda i Banda - 10.20, 11.20,

12.30; Podły, okrutny, zły - 21.15; Pokemon: Detektyw Pikachu dubbing - 15.40;

Pokemon: Detektyw Pikachu - 17.00; Poranki: Basia 2 - 10.30; Prazioemek - 10.40;

Trzy kroki od siebie - 11.30, 14.20, 17.00, 19.50; Wymarzony - 16.00, 18.00, 20.30 NIEDZIELA:

Aladyn dubbing - 10.15, 11.15, 13.00, 14.00, 15.45, 16.45,

18.30; Aladyn napisy - 19.30; Avengers: Koniec gry 2D dubbing - 10.00, 13.20, 19.20;

Brightburn: Syn ciemności - 16.35, 18.40, 20.45; John Wick 3 - 12.50, 14.30, 15.35, 17.20,

20.10; Kraina cudów - 11.40, 13.40; Niedobrani - 21.10; Panda i Banda - 10.20,

11.20, 12.30; Podły, okrutny, zły - 21.15; Pokemon: Detektyw Pikachu dubbing - 15.40;

Pokemon: Detektyw Pikachu - 17.00; Poranki: Basia 2 - 10.30; Prazioemek - 10.40;

Trzy kroki od siebie - 11.30, 14.20, 17.00, 19.50; Wymarzony - 14.10, 18.00, 20.30

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Gloria Bell - 16.30, 18.30, 20.15; Nasze

zmagania - 14.00; Panda i Banda - 08.30, 10.30, 13.00,

14.45; Podwójne życie - 16.00; Stodki koniec dnia - 20.30;

Tolkien - 11.30; 18.00 SOBOTA: Gloria Bell - 10.00, 16.30, 18.30,

20.15; Nasze zmagania - 14.00; Panda i Banda - 14.00; Panda i Banda - 14.00;

Podwójne życie - 16.00; Stodki koniec dnia - 13.00, 20.30; Tolkien - 18.00

NIEDZIELA: Gloria Bell - 16.30, 18.30, 20.15; Nasze zmagania - 14.00; Panda i Banda - 14.00;

Podwójne życie - 16.00; Stodki koniec dnia - 20.30; Tolkien - 18.00

DKF 16 (ul. Kiepur 5a): brak seansów

CENTRUM KULTURY LUBLIN (ul. Peowików 12): PIĄTEK:

Stodki koniec dnia - 20.30; Tolkien - 11.30; 18.00 SOBOTA:

Gloria Bell - 10.00, 16.30, 18.30, 20.15; Nasze zmagania - 14.00; Panda i Banda

- 13.00, 14.4

BIZNES

CZYSSTE Powietrze,
kompleksowe przygotowanie
wniosku o dofinansowanie,
502-931-253

101719L01-A

BIZNES I FINANSE

AKCJA pożyczka KOZIOŁEK!
Z nami łatwo wybierzesz
najtańszą pożyczkę bez
zbędnych formalności już w
15 minut. Odwiedź nas w
Lublinie, ul. Lotnicza 5
poziom +1 nad biedronką. T
600-701-963

096719L01-A

HANDEL

RZECZNIA kupi bydło ze
skierowaniem do uboju z
konieczności tel. 511 075
866, 518 879 043

098019L01-A

masz firmę?

Zamów
ogłoszenie
drobne

W
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł*
netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

☎ 81 46 26 820
✉ reklama@dziennikwschodni.pl

bi0010

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane, bramy
garażowe, kojce dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www.konstal-
garaze.pl, tel. 604-397-105,
512-182-312, 81/440-51-
08, 84/539-81-91.

002119L01-A

MOTORYZACJA

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię



**STACJA
DEMONTAŻU
POJAZDÓW**

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbiór auta od klienta
tel.
608 883 933

in213 90

USŁUGI

AUTO-GAZ, Lublin, ul.
Rowerowa 4a. Profesjonalny
montaż instalacji,
sekwencyjny wtrysk gazu od
1900 zł, serwis, legalizacja
zbiorników (od 1992 r).
Naprawa pomp vialle.
Instalacje holenderskie.
(81)534-51-37, 602-388-
665, www.primagaz.pl

057219L01-A

SKUP AUT
krajowych lub zagranicznych od 1998 r.
do 20.000 zł rozbite,
uszkodzone,
w każdej postaci,
w całości lub na części
auta do kasacji.
Także wersje angielskie oraz części.
Transport i oględziny gratis
503 610 319; 510 644 013

in218 45

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ **605 312 552**

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy,
wieże, anteny stelitarnie,
instalacje antenowe, darmowa
telewizja cyfrowa, kamery i
aparaty cyfrowe. Dojazd
gratis, gwarancja, solinie,
tanio. Tel. 81/740-42-82,
601-237-374.

095019L01-A

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

dziennik

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

☎ fax 81 46 26 988

☎ 697 770 390

bi0027

WWW.ALETAXI.PL

81 511 11 11

ZNAJDZIESZ NAS NA FACEBOOKU

**KOMFORTOWO, BEZPIECZNIE,
NA CZAS!**

VISA MasterCard

p3489

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę
budowlaną 1000 mkw,
Osmolice I, tel. 603073944

098319L01-A

SPRZEDAM działkę
rekreacyjną budowlaną 1500
mkw. Orzechów Kolonia
(Bankówka). tel. 603073944

098319L01-B

PRACA

LEKARZA stomatologa
zatrudnię. Warunki do
uzgodnienia. tel. 669-933-
577.

092419L01-B

NIEMIECKA firma zatrudni w
Niemczech na umowę o
pracę, osoby do pakowania
wyróbów mięsnych, temp.
ok. +1C. Nie wymagamy
doświadczenia ani znajomości
niemieckiego. CV:informacja@
op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-
815-341.

267219L01-A

PRZYJME ekspedientki do
sklepu spożywczego (etat) lub
rencistki, emerytkę (1/2
etatu). Tel. 603 073 944.

098119L01-A

**PRACA-HOLANDIA +48 790 20
28 29**

099719L01-A

NIEMIECKI Zakład
Pielęgniarski w Gevelsberg
poszukuje opiekunek do
opieki domowej. Znajomość
języka komunikatywna. 1300
euro/miesiąc. Premia za dni
święteczne. Opieka
koordynatora polskojęzyczna.
Mogą być obcokrajowcy z
prawem pobytu w Polsce. Tel.
004923326598781, kom.
004915776362707

100719L01-A

USŁUGI

**PRANIE PIERZA, WYRÓB
KOŁDER I PODUSZEK Z
PUCHU, PIERZA, ANILANY.
RENOWACJA I PRZERÓBK
PIERZYN. PIERZE OD
KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY
OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI
15 A W GODZ. 10-16, TEL.
81/7472512, 661279497.**

044719L01-A

OGRODNIK - USŁUGI: cięcie i
przycinanie drzew i
żywopłotów, koszenie i
pielęgnacja trawy, usuwanie
drzew, usługi z piłą motorową,
tel. 694706823

099419L01-A

BUDOWLANE

PODŁOGI, parkiety, układanie,
cyklinowanie, tarasy
drewniane, panele
ceramiczne, okna: wycena,
montaż. Remonty budowlane,
wykończenia. Jakość, niska
cena, doświadczenie,
terminowość. Tel. 602-657-
722

091319L01-A

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo, tel.
506-123-602, 506-123-604.

088919L01-A

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k,
usługi z dofinansowania
przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

074819L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106

052419L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-
dent.pl.

092419L01-A

APARATY SŁUCHOWE dobór,
sprzedaż, serwis na miejscu,
refundacje, wizyty domowe,
raty, FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha 19,
KRASNYSTAW, ul. Browarna
6, 81/473-54-01, 668-277-
760

272618L01-A

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

- Poradnie specjalistyczne
- Laboratorium
- Badania i zabiegi diagnostyczne

tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

in210 90

MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

RADIOLOGIA

- USG DOPPLER
- USG piersi
- USG jamy brzusznej
- USG tarczycy
- USG ślinianek
- USG węzłów chłonnych
- USG szyi
- USG tkanki podskórnej
- USG układu moczowego
- USG gruczołu krokowego
- USG ginekologiczne

**Centrum Medyczne
Medical Esthetic**

GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in218 50

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY
SŁUCHMED

Poradnie:

- Audiologiczna
- Foniatryczna
- Otolaryngologiczna
- Neurologiczna
- Logopedyczna oraz wiele innych
- **Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych**
- **Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)**
- Videostroboskopia krtani
- **Inhalacje AMSA**
- Kriochirurgia
- Fizjoterapia
- Badania EMG
- **Diagnostyka i terapia APD**
- **Terapia Tomatis**

Badania błędnika diagnozujące
zawroty głowy – VNG, VHIT
www.nzoz.sluchmed.pl

Lublin, ul. Chodźki 3, lok. 8
Rejestracja
81 443 04 44

Także
w soboty
9⁰⁰-14⁰⁰!

p3352

MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

ONKOLOGIA I RADIOLOGIA
dr n. med. R. Wierzbicki
dr n. med. K. Paprota

- konsultacje
- biopsje
- wycięcia znamion
- radioterapia
- USG DOPPLER

OKULISTYKA
dr n. med. J. Batalia

- badanie wzroku
- dobór soczewek

GINEKOLOGIA
GINEKOLOGIA ESTEYCZNA
dr K. Szymenderski

- badanie ginekologiczne
- profilaktyka onkologiczna
- antykoncepcja
- menopauza
- nietrzymanie moczu
- zabiegi z ginekologii estetycznej

FLEBOLOGIA
dr n. med. P. Niedziela

- operacje żyłaków SVS
- obliteracje
- viridex- naczynka
- konsultacje
- USG DOPPLER

PRZESZCZEP WŁOSÓW
dr W. Chromiński

- FUE
- FUT
- przeszczep brwi
- blizny powypadkowe
- leczenie łysienia
- trychologia
- osocze bogatopłytkowe

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA
dr W. Chromiński
dr n. med. K. Caban

- laser CO2
- plazma BT- nieoperacyjna korekta powiek
- korekta uszu
- usuwanie znamion
- wypełniacze
- modelowanie twarzy
- przeszczep tłuszczu

DERMATOLOGIA
dr n. med. D. Czelej

- diagnostyka znamion skórnych
- leczenie trądziku
- leczenie chorób skóry

**Centrum Medyczne
Medical Esthetic**

GSM 609 202 229, 81 740 90 30
ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

in217 97

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

♦ Usługi międzynarodowe ♦ Prosektorium i sala pożegnań ♦ Oprawa muzyczna ceremonii ♦ Kwiaty ♦ Kremacje ♦ Trumny, Urny ♦ Ekshumacje, pogłębianie grobów ♦ Sprzedaż nowych grobów ♦ Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASIŁEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

STYKS Sp. z o.o.

20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6

**Pełen zakres
usług pogrzebowych**

Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- ul. Cmentarna 6
- ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
- przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy
karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

in217 39

Światowo i po królewsku

Z powstaniem chili con carne związana jest legenda o hiszpańskiej zakonnicy. Choć nigdy nie opuściła swojego klasztoru, to wielokrotnie miała wizje. Jej duch opuszczał ciało i krzewił chrześcijaństwo wśród Indian. Po powrocie z jednej z wypraw duch miał zapisać przepis na chili con carne, otrzymany od Indian: chili, mięso, cebula i pomidory



WALDEMAR SULISZ

Zcoraz większą radością doceniamy kuchnie regionalne: tu, w mieście Unii Lubelskiej, śmiało sięgamy do kuchni Rzeczypospolitej wielu narodów. Coraz częściej podróżując, z radością też odkrywamy kuchnie świata. - Moi synowie przepadają za meksykańską potrawą chili con carne. Jak mam czas, to im gotuję - mówi Robert Makłowicz, wielki admirator polskiej, historycznej kuchni. W swoich programach powtarza, co warto w kuchni robić. Z jednej strony warto czerpać inspiracje z kuchni Rzeczypospolitej wielu narodów. Z drugiej: sięgać do światowej kuchni. I wybierać to co najlepsze. A polska kuchnia była światowa już w średniowieczu.

Uczta dla pięciu królów

Światowo zrobiło się w polskiej kuchni najpierw w Krakowie, kiedy król Kazimierz Wielki założył Akademię Krakowską. Potem w 1364 roku zwołał „zjazd królów i książąt”. Jego ukończeniem był ślub księżniczki Elżbiety, wnuczki Kazimierza Wielkiego, z królem czeskim Karolem. Wtedy właśnie rajca krakowski Wierzynek zaprosił do swojego domu (dziś mieści się tu restauracja „U Wierzyńka”) pięciu królów, znamienitych

książąt i panów z całej Europy. Menu zapało gościom dech w piersiach, relacje z uczty dotarły aż na Bliski Wschód.

Kiedy na polskim tronie zasiadła Jadwiga, wprowadziła do polskiej kuchni korzenne przyprawy takie jak szafran, gałka muskatowa, imbir, goździki. I bakalie: rodzynki, figi i migdały. Wielkie musiało być zdziwienie jej małżonka, króla Władysława Jagiełły, kiedy zamiast ukochanych flaków, baraniny i dziczyzny spróbował ryby w sosie szafranowym, gęsi w sosie migdałowym czy kurcząt faszerowanych migdałami i figami.

Oboje musieli zapewne pójść na kulinarny kompromis i stało się to na zamku w Lublinie. Jadwiga rozsmakowała się w litewskich kołdunach i słynnych polskich zrazach, król w mięsie z ryżem, obficie doprawianym papryką. I węgierskim winem.

Nie gorsza od krakowskiej musiała być uczta, która odbyła się po podpisaniu Unii Lubelskiej - na zamku lub w salach klasztoru Dominikanów. Jej współczesna rekonstrukcja odbyła się ostatnio na Europejskim Festiwalu Smaku, w tym roku zostanie powtórzona na finał jedenastej edycji (2-8 września 2019) podczas jubileuszowego XX Powszechnego Zjazdu Historyków Pol-

skich zwołanego w Lublinie w dniach 18-20 września.

Od zupy minestrone do pizzy Margherita

Za sprawą królowej Bony trafiła do polskiej kuchni „włoszczyzna”. Włoska księżniczka owinęła sobie wokół palca Zygmunta I, sprowadziła włoskich ogrodników, którzy w warzywnych ogrodach hodowali kalafiory, szpinak, brokuły i szlachetne odmiany sałat. Stąd już tylko krok do słynnej zupy minestrone. Do warzyw księżniczka dołożyła makarony podawane z sosami na bazie orzeszków piniowych. Dziś włoskie pesto jest klasycznym dodatkiem do spaghetti.

Z czasem z włoskiej kuchni trafiły do Polski pyszne pierożki ravioli, kluseczki gnocchi podawane z masłem i parmezanem, risotto i lasagne. Ale największą karierę zrobiła chyba pizza Margherita, która powstała na cześć królowej Margherity von Savoyen. Wymyślił ją Raffaele Eposito, który postanowił przybrać pizzę we włoskie barwy narodowe. I umieścił na cieście biały ser mozzarella, czerwone pomidory oraz zieloną bazylę.

Kiedy duch zakonnicy pisze książkę kucharską

Za sprawą Don Kichota popularna stała się w Polsce hiszpańska tortilla. Zajądła

Znakomite chili co carne przyrządza Marcin Ufa, szef kuchni restauracji Incognito w Lublinie, gdzie fotografowaliśmy to danie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

się nią Sancho Pansa. Na boczku podsmażał cebulę, dusił z boczkiem plastry ziemniaków, wylewał na patelnię cztery jajka.

Z Meksyku i Ameryki południowej trafiło do Polski chili con carne (carne z hiszpańskiego oznacza mięso). Kombinacja mięsa, chili i fasoli bardzo nam przypadła do gustu.

Z powstaniem chili con carne związana jest legenda o hiszpańskiej zakonnicy, która żyła na początku 1600 roku. Choć nigdy nie opuściła swojego klasztoru, to wielokrotnie miała wizje, podczas których jej duch opuszczał ciało i krzewił chrześcijaństwo wśród Indian. Po powrocie z jednej z wypraw duch miał zapisać przepis na chili con carne, otrzymany od Indian: chili, dziczyzna, cebula i pomidory. Znakomitą chili co carne przyrządza Marcin Ufa, szef kuchni restauracji Incognito w Lublinie.

Lubimy fondue, hot dogi i hamburgery

Choć potrawę z roztopionego sera wymyślili górale

szwajcarscy, to fondue jest bardzo popularne we Francji. W Polsce elektryczne naczynia do podgrzewania sera zaopatrzone w szpadki idą jak woda. Podstawowym składnikiem tej popularnej potrawy jest ser w dwóch gatunkach (ementaler i gruyère), białe wino i kieliszek kirszu. W innej wersji do rozgrzanego oleju wkłada się kawałki surowego mięsa.

Błyskawiczną karierę w Polsce zrobiły hot-dogi. Gorące kielbaski przywieźli do Ameryki Niemcy emigranci, pierwsza budka z jamnikami (tak nazywano parówkę w długiej bułce) stanęła w Nowym Jorku w 1971 roku.

Choć ojczyzną hamburgera jest USA, to domową kanapkę z kotletem z mielonej wołowiny zafundowali Amerykanom emigranci Niemcy. W 1904 roku Fletcher Davis podał go na grzance z sałatą i musztardą i tak zaczęła się międzynarodowa kariera hamburgera.

Kiedy naleśniki płoną w Kazimierzu

Potraw, które zrobiły Polsce karierę jest wiele. Za sprawą Marie Antoine Carême, słynnego kucharza cara Aleksandra I, trafił do nas Boeuf Stroganow, symbol wytwornej kuchni rosyjskiej. Zza Buga przywędrował do Polski kotlet Pożarski.

Z Wiednia: słynny sznycel wiedeński, ulubiona potrawa cesarza Franciszka Józefa, który dostał od hrabiego Radetzky'ego niecodzienny łup wojenny: mediolańskiego kucharza, mistrza w smażeniu kotletów mediolańskich. Wiedeńscy udoskonalili cielęcy kotlet i zastrzegli sobie nazwę, stąd w Polsce mamy do czynienia ze sznycłami po wiedeńsku. Podawano je w Lublinie przed wojną w Grand Hotelu, a także w hotelu Europa.

Z Francji trafiły do nas naleśniki Suzette, płonące naleśniki z mandarynkami i likierem pomarańczowym. Powstały dla Suzette, wybranki serca przyszłego króla Anglii, Edwarda VII. Kucharz przyrządzał deser na oczach króla, niechcący podpalił likier pomarańczowy. Zachował spokój i podał płonące danie.

Z Węgier trafiły do nas naleśniki Gundel palacsinta, słodkie naleśniki, charakterystyczne danie kuchni węgierskiej, które stworzył Karol Gundel, właściciel budapeszteńskiej restauracji Gundel. Te cienkie naleśniki przekładane masą orzechową, rodzynkami i oblewane sosem czekoladowym zjecie w znakomitej restauracji Eger w Kazimierzu Dolnym, gdzie warto poprosić o flambirowanie (naleśniki skrapia się spirtusem i podpala).